Nr 297. Kraków, Niedziela 28 Grudnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa „N. Reformy“.

Dla **feletonu powieściowego** pozyskaliśmy, na rok 1903, prace pierwszorzędnych autorów polskich. Jedną z najbliższych nowości na tem polu będzie dla dziennika naszego napisany utwór p. t.:

„Wilczy bilet“.

Rzecz osnuta na tle stosunków szkolnych w Królestwie Polskiem, — przez *B. A. Jer.* (Pseudonim).

Nowi prenumeratorzy

otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie w naszym feletonie, powszechne zajęcie budzącej, powieści *Józefa Glady* p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“,

a nadto początek, wychodzącej w tygodniowym dodatku, rozgłośnej powieści *Bolesławity* p. t.:

„My i oni“.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie.

Prenumeratorzy „Wędrowca“ nabywać mogą po zniżonych, wyłącznie dla nich, cenach wspaniałe wydawnictwo p. t. „Poeci polscy“ z ilustracyami. Wychodzące obecnie **Dzieła Juliusza Słowackiego** w sześciu tomach kosztują 7 złr. 80 ct. (zamiast 15 złr. 60 ct.). Płaci się za tom I. i VI. jednorazowo 2 złr. 60 ct., za każdy tom następny 1 złr. 30 ct. Za przesyłkę pocztową 40 ct. od tomu. Wyszedł na razie tom I.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „N. Reformy“ **przed 1 stycznia 1903.** W razie przeciwnym administracya nie bierze odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Szkoła i życie.

Kraków, 27 grudnia.

Dziwne zjawisko! Życie wyprzedza szkołę, gdy przecież powinno być wręcz przeciwnie, bo szkoła ma przygotowywać do życia. W Austryi szkoła średnia zamknęła się w szablonie dwóch typów: klasycznego gimnazyum i szkoły realnej, obwiodła je silnym murem i broni do nich przystępu każdemu śmiałkowi. Życie poszło swoją drogą, okrążyło twierdze szkolne i wyrobiło sobie nowe formy, nowe potrzeby i zasady. Że ono takiem jest, jakiem je widzimy, że nie zakrzepło w formach klasycznego gimnazyum, to nie jest zasługą szkoły; życie takiem jest nie dla tego, że przestarzała szkoła funkcyonuje, jak za „dawnych dobrych czasów“, lecz pomimo tego, że ta szkoła nie odpowiada już warunkom nowożytnej kultury i nowożytnych postulatów.

Nasze Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych już od dłuższego czasu oświadcza się za nowym typem szkoły średniej, — żądania jego atoli, popierane z całą forsą przez posła Rottera w ciałach reprezentacyjnych i Radzie szkolnej, nie znajdują przychylnego przyjęcia w sferach decydujących. Obecnie krakowskie Koło tegosamego Towarzystwa zakłada nawet osobne stowarzyszenie w Krakowie, mające na celu otwarcie takiej szkoły średniej nowego typu. Byłby to rodzaj gimnazyum realnego, w którem uczonoby łaciny, lecz nie uczonoby greki, a zyskany przez to czas wolny, użytoby na przedmioty techniczne. Świadectwo z takiego gimnazyum realnego uprawniałoby absolwentów do uczęszczania tak na politechnikę, jak na uniwersytet i do wszystkich szkół wyższych w ogólności.

Obszerny memoryał, zawierający zasady organizacyjne tej nowej „jednolitej szkoły średniej“ — jak i żądania reform w gimnazyach (zniesienie egzaminu wstępnego do gimnazyów, 30 godzin tygodniowej nauki, ustalenie liczby uczniów w jednej klasie, reforma egzaminów dojrzałości) — wniosło Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych do Rady szkolnej, ministerstwa oświaty i Rady państwa, a nadto do Sejmu krajowego, proponując, aby na razie założono na próbę w Krakowie pierwsze krajowe gimnazyum realne. Ostatnią z tych petycyj poparło Towarzystwo obszernym i wyczerpującym wywodem historycznym i rzeczowym.

Przypadek zdarzył, że właśnie przed świętami ogłosił „Neues Wiener Tagblatt“ rozmowę jednego ze swoich redaktorów z ministrem oświaty, drem Hartlem na temat szkolnictwa średniego i ewentualnego zaprowadzenia szkoły średniej nowego typu w Austryi. Jak było do przewidzenia, minister oświaty austryackiej, znany zwolennik nauki języków klasycznych, oświadczył się przeciwko zaprowadzeniu realnych gimnazyów, dla tego, że nie cieszą się one zbyt wielką frekwencyą... w Prusiech, gdzie ogół młodzieży zwraca się przeważnie do gimnazyów. Minister dałby się pozyskać dla szkoły średniej nowego typu pod tym jedynie warunkiem, że miałaby ona 8 lat nauki i byłaby zakładem krajowym.

Minister Hartel ani słyszeć nie chce o jakiemś ograniczeniu języka łacińskiego i greckiego w gimnazyach i pragnie utrzymać oddzielny typ szkoły gimnazyalnej i realnej. Ponieważ frekwencya w szkołach realnych w Austryi wzrosła od r. 1885/6 do dzisiaj o 118 procent, wysnuwa stąd minister Hartel wniosek, że szkoła ta jest dobrą i odpowiada potrzebie.

Dr Hartel zaczyna już nawet oswajać się z myślą przypuszczenia abituryentów szkół realnych na pewne wydziały uniwersytetu (ze stanowczym wyjątkiem prawniczego), ale pod warunkiem, że szkoła realna liczyć będzie 8 lat nauki. Natomiast przekształcanie szkoły realnej na pewien rodzaj gimnazyum realnego, natrafiłoby, zdaniem ministra, na wielkie przeszkody.

Jak widzimy zatem, projekt szkoły średniej nowego typu przebyć musi zacięte walki ze zwolennikami szablonu starej szkoły, zanim wywalczy sobie zwycięstwo. Ale potrzeby życiowe i prąd czasu są zbyt silne, aby szablon stawić im zdołał nieprzeparty opór.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 24 grudnia.

(Chorwaci i Serbowie w Dalmacyi. — Stronnictwa serbskie. — Głos chorwacki o kwestyi serbskiej. — Doroczne posiedzenie Akademii południowo-słowiańskiej).

Słowianie dalmatyjscy, choć ciężką przechodzą walkę z Włochami i urzędnikami niemieckiemi, osłabiają swe siły jeszcze sprawami własnemi. Tą kością niezgody jest i tutaj spór chorwacko-serbski. Do r. 1873 walki tej jeszcze nie było. Jeszcze w r. 1871 podpisali „serbscy posłowie“ w Sejmie dalmatyjskim adres, żądający połączenia Dalmacyi z Chorwacyą. Wnet jednak pewien odłam Serbów począł się przechylać ku prądom separatystycznym, których głosem jest „Zastava“, wychodząca w Nowym Sadzie, i cetyński „Glas Crnogorca“. Prasa chorwacka przypisuje niemały wpływ na rozwój i wzrost serbskiego partykularyzmu rządowi austryackiemu, który dąży do rozbicia silnego stronnictwa chorwackiego w Dalmacyi i sprzyja równie dążnościom włoskim, jak i prądom serbskim w Dalmacyi. — Ważnym momentem w rozwoju serbskiego separatyzmu było zajęcie Bośni i Hercegowiny. Wtedy utworzyła się w Dalmacyi serbska partya, która w Sejmie dalmatyjskim wystąpiła przeciw chorwackiemu prawu państwowemu i tym sposobem rozbiła zgodę chorwacko-serbską. W r. 1879 posłowie serbscy łączą się nawet w Sejmie z Włochami przeciw Chorwatom. Żywą działalność rozwinęli Serbowie dopiero w r. 1883, kiedy do Sejmu weszło znaczniejsze grono „serbskiej strany“.

„Serbska strana“ już w pierwszych latach rozdzieliła się na dwa obozy: konserwatywny i radykalny, różniące się i zasadami i taktyką. Konserwatyści lgną do Austryi, dla nich Rada państwa jest instancyą państwowo najwyższą, wrogo są usposobieni względem państwowego prawa chorwackiego i żądają, aby Dalmacya pozostała ziemią austryacką. Radykalni podnoszą swój własny sztandar i oglądają się na Czarnogórę. Mimo to do niedawna oba rozłamy szły zgodnie ręka w rękę. W tym roku przepaść pogłębiła się, a klinem, który obie strony rozdzielił, była niedawna afera redaktora Fabrisa z Dubrownika, który przed paru miesiącami został uwięziony. Radykalni powstają ostro przeciwko posłom do Rady państwa, że w sprawie Fabrisa nie wnieśli nawet interpelacyi. Skutkiem ataków radykałów na przywódców stronnictwa konserwatywnego biskupa Milasza, Simicza i Kuliszic'a, złożył swą godność prezes klubu serbskiego w Sejmie dalmatyjskim. Chorwaci widzą sanacyę niezdrowych stosunków serbskich w odłączeniu się konserwatystów od radykalnego odłamu i powróceniu do obozu chorwackiego, z którego przed laty wystąpili.

Przedstawiciel stronnictwa narodowego chorwackiego, dr M. Derenczin, zabrał w parlamencie węgierskim głos w kwestyi serbskiej i zapatrywanie swoje ogłosił w „Obzorze“. Spór chorwacko-serbski nie jest historyczny ani religijny ani też narodowy, skoro jedni i drudzy używają tej samej mowy codziennej i tegoż samego literackiego narzecza. Nie jest też spór ten ekonomiczno-socyalny, gdyż Serbowie i Chorwaci są przeważnie rolnikami, ale jest on wynikiem odmiennego pojmowania narodowo-kulturnego ideału. Idea chorwacka oparta jest na słowiańskiej tradycyi klasycznej literatury dubrownickiej, gdy serbska ma swoją podstawę w pieśniach kosowskich, tendencyjnie i partykularnie pojmowanych. Dlatego Serbowie nie mogą zrozumieć chorwackiego iliryzmu, ani chorwackiego „południowego słowiaństwa“ — i z powodu swej zaściankowości nie potrafią dążności politycznych swoich oddzielić od dążności kulturnych.

Chorwaci uznają imię serbskie jako imię równoprawne, ale nie mogą uznać serbskiej polityki, od chorwackiej tak różnej i jej tak przeciwnej. Jak Chorwaci wszyscy uznają samodzielność królestwa Serbii, Czarnogóry i dążności serbskie ku wschodowi, pragnienie złączenia się z Bułgarami, tak i Serbowie powinni uznać ideę chorwacką, ideę trójkrólestwa Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii i ich tendencyę ku zachodowi, celem złączenia się ze Słoweńcami. W tej ciasnocie pojęć serbskich widzi dr Derenczin źródło sporu chorwacko-serbskiego.

Przed tygodniem odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie Akademii południowo-słowiańskiej. Imieniem protektora, biskupa Strossmayera, otwarł je prezes Akademii, prof. Tadeusz Smiciklas. Mowca nawiązując do smutnych stosunków obecnych między Chorwatami a Serbami, rozwinął myśli i ideę założycieli Akademii (biskupa Strossmayera i prof. Raczki), dlaczego instytucyę tę nazwali nie „chorwacką“, ale „południowo-słowiańską“. Uczynili to w przekonaniu o sile zdrowej chorwackiego narodu, która Chorwatom pozwoli i pomoże rej wodzić i zjednoczyć całą południową Słowiańszczyznę. Chorwaccy uczeni twierdzą i głoszą, że Chorwaci, Serbowie i Bułgarzy tworzą jeden naród. Starzy chorwaccy pieśniarze śpiewali o sławie jednego narodu od morza Adryatyckiego do Czarnego. Gwiazda tej idei przyświecała założycielom Akademii „południowo-słowiańskiej“. Pragnęli i pragną, aby wszyscy Słowianie południowi jednę naukę pielęgnowali, aby koło Chorwatów i Serbów skupili się z jednej strony Słoweńcy, a z drugiej Bułgarzy. Myśl i idea piękna. — Jeszcze piękniejsze byłoby jej urzeczywistnienie!

Iwo.

Tryumfalna podróż.

Car Mikołaj może być zadowolony na razie. Nigdy jeszcze zapewne żaden minister europejski nie doznał w innych krajach tak owacyjnego przyjęcia, jak wysłannik jego, hr. Lambsdorff, obecnie na Bałkanie. — Zarówno w Serbii, jak i w Bułgaryi, witano go z ogromnym zapałem, oddawano mu monarsze wprost honory. W Belgradzie, dokąd gość rosyjski przybył w środę w nocy o godzinie 11, tłumy publiczności otaczały dworzec, a całe miasto jarzyło się rzęsistą iluminacyą. — Na dworcu czekała go kompania honorowa. Gdy ukazał się na dworcu, rozległy się gromkie okrzyki: „Niech żyje Lambsdorff, niech żyje car!“

Przenocowawszy w poselstwie rosyjskiem, wysłannik cara nazajutrz wyjechał do Niszu, gdzie obecnie przebywa król wraz z dworem. Tam wczoraj rano o godzinie 10 miał dłuższe posłuchanie u króla, poczem odbyło się „przyjęcie galowe“ z nieunikuionemi toastami. Treści ich nie znamy jeszcze, telegram donosi tylko, że król pił za zdrowie gości oraz pary carskiej, na co Lambsdorff odpowiedział toastem na cześć pary królewskiej. O godzinie 11 wyruszył w dalszą drogę do Bułgaryi, żegnany na dworcu znów kompanią honorową i hymnem rosyjskim.

Na granicy w Carybrodzie czekało już na niego liczne grono dygnitarzy bułgarskich, a mianowicie prezydent gabinetu Danew, ministrowie Ludzkanow i Popow, sekretarze ministeryalni i adjutant księcia wraz z rosyjskim agentem dyplomatycznym Bachniatiewem. — Z nimi razem wjechał minister po południu do Sofii, gdzie ludność witała go jeszcze goręcej, niż w Belgradzie. Obok reszty ministrów stawiły się deputacye Sobrania i rady municypalnej, w której imieniu przemówił burmistrz Sofii, przyjmując gościa chlebem i solą. Na drodze do pałacu książęcego korporacye i wielkie tłumy publiczności tworzyły gęsty szpaler. Hr. Lambsdorff jechał karetą dworską, otoczoną oddziałem kawaleryi, i zamieszkał w pałacu jako gość księcia.

Zapewne wczoraj już i dziś odbyły się posłuchania, konferencye i przyjęcia galowe. Dowiemy się o ich zewnętrznym przebiegu z telegramów, lecz to, co tam mówiono i radzono, pozostanie zapewne jeszcze tajemnicą.

To pewna, że podróż ta jest rzeczywiście wypadkiem politycznym pierwszorzędnego znaczenia. Entuzyazm, z jakim wita ministra ludność Serbii i Bułgaryi, nie jest sztuczny, lecz wynika z zupełnie naturalnych pobudek. Stosunki w pokrajanych dowolnie na kongresie berlińskim, bez względu na granice etnograficzne, krajach bałkańskich stały się w ostatnich latach wprost nieznośnemi. Nagromadziło się tam tyle materyału wybuchowego, że wybuch uważano już ogólnie za nieuunikniony. — Obawiała go się atoli nietylko Europa i Turcya, lecz i ludność miejscowa, gdyż groził jej nowemi klęskami, rzeziami i najstraszliwszą nędzą. — Nie dziw więc, że ministra, który w ostatniej jeszcze chwili ma zapobiedz katastrofie, witają tam niemal jako zbawcę.

Pytanie tylko, czy środki i rady, jakie w porozumieniu z Austryą przywozi on dla zażegnania burzy, będą skuteczne, czy osiągną cel upragniony. Same przestrogi pod adresem dworów i rządów bałkańskich nie zmienią położenia. Ruch, jaki się tam rozpoczął, to ruch żywiołowy, to rozpaczliwy odruch gnębionej srogiemi rządami tureckiemi ludności, a takiego odruchu żaden rząd nie będzie w stanie opanować. Tu pomódz mogą jedynie radykalne środki, lecz wybór między niemi będzie bardzo trudny. Z powodzi domysłów i kombinacyj, jaka zalewa prasę austryacką i rosyjską, wyłoniła się głównie myśl nadania Macedonii samorządu. Lecz czy zgodzi się na to Turcya? Że się obawia takiej ewentualności, to wynika już z telegramu, według którego wielki wezyr polecił wszystkim reprezentantom Turcyi za granicą, ażeby na ewentualne reklamacye rządów odpowiedzieli, że zapowiedziane reformy już się dokonuje i to z wielką sumiennością. Z innej strony pojawiła się wieść, że gabinety austryacki i rosyjski rozważają także myśl podziału Macedonii między Bułgaryę i Serbię. Myśl ta jednakże nie znajduje uznania u rewolucyjnych komitetów tamtejszych. Przebywający w Wiedniu Sarafow miał rozmowę z jednym z redaktorów wiedeńskiej „Zeit“ i oświadczył się zarówno przeciwko podziałowi Macedonii, jak i przeciwko przyłączeniu jej do Bułgaryi. Żąda on jedynie i wyłącznie autonomii. Nie braknie jednakże zdań, które taki sposób wyjścia z zaklętego koła uważają za niemożliwy. I tak obecny premier grecki Delyanis oświadczył nieda-

Z uwag pesymisty.

(Strejk farmaceutów i święta. — Herbaciarnie i kuchnie ludowe. — Podarek gwiazdkowy dla p. Combesa. — Strzały Amora. — Nadzwyczajny artykuł „Czasu“. — Życzenia noworoczne dla konserwatystów.)

— Dzięki Bogu, — mówi mi jeden z filistrów krakowskich, — że skończył się wreszcie strejk farmaceutów, zanim zaczęły się święta. Jakoś raźniej zabiera się człowiek do opłatka.

— No, i do ryby...

— Tak i do ryby i do strucli, jak się wie, że na wypadek... czegoś. to przecież obsłużą człowieka „lege artis“.

— Bo ja, — prawił dalej, — z apteki prawie nie korzystam. Zwykle sam sobie radzę. Wolę się napić o dwa kieliszki więcej gorzkiej wódki, niż jakiegoś dekoktu aptecznego. Ale z kobietą i dziećmi, to inna historya. One bez apteki, ani rusz. Dla mnie jest apteka tylko niby poręczą na schodach. Nie chwytam się poręczy, ale wolę schody z poręczą, niż bez niej. Niech ona będzie, — na wszelki wypadek. Tak samo z apteką. Nużby człowiek na prawdę zaniemógł, to dziękuję, jakby mi przez pomyłkę dali jakiej trutki.

Tu splunął z obrzydzenia i wywnioskował, że już najwłaściwsza pora na „kieliszek wódki“.

— A cóż Pan sądzi o nowej herbaciarni krakowskiej? — zagadnąłem go.

— Ha, niech sobie otwierają herbaciarnie, kiedy chcą, tylko niech nie apelują do mojej kieszeni, bo ja mam o kim pamiętać. Proszę pana, — prawił z powagą, — jeżeli ktoś zeszedł na to, że musi za centa pić herbatę, to jego i ta herbata nie uratuje.

— Jak to, — nie uratuje go? Przecież to nie wszystko jedno, czy ktoś napije się za centa herbaty, czy nie napije się jej wcale? A przecież może ktoś znaleść się w tem położeniu, że dzisiaj ma 3 centy całego majątku, jutro będzie mieć więcej, lub mniej, za kilka tygodni rozporządzać już będzie pokaźniejszą kwotą, a za kilka miesięcy znajdzie zarobek, dający mu wcale przyzwoity sposób do życia. Czyż nie godzi się dopomódz mu, aby bez ujmy dla swej godności osobistej i dla zdrowia, przetrwał czas finansowej niemocy? Niejeden z tych, co dziś z herbaciarni miejskiej korzystają, może być kiedyś zamożnym człowiekiem i tęgim obywatelem, przynieść korzyść krajowi i miastu.

Mój towarzysz nie chciał mnie jednak dłużej słuchać, bo podszedł pod bramę ulubionego swego przybytku, który go asekuruje przed apteką. A może bał się apelu do kieszeni.

Dziwna rzecz, pomyślałem, że wielu z tych, co sami nieraz z niedostatkiem walczyli i oszukiwali swój żołądek ze szkodą dla zdrowia i sił młodych, nie przypuszcza, aby ktokolwiek znaleść się mógł w temsamem, co niegdyś oni, położeniu. Gdy mowa o filantropijnych instytucyach, robią naiwną minkę, jak owa córeczka zamożnych rodziców, która, słysząc rozmowę na podobny temat, zauważyła:

— Nie pojmuję, jak ktoś w mieście może być głodny. Gdybym była dorosłą panną i jeść mi się chciało, to poszłabym do restauracyi i kazałabym sobie podać pieczeni...

Tak, są ludzie, co nie mogą wyobrazić sobie, aby ktoś nie miał pieniędzy na obiad i zadowolnić się musiał herbatą na śniadanie, obiad i kolacyę, — i to herbatą tanią, bardzo tanią. Ale są najwidoczniej i tacy, co tę sytuacyę pojmują, skoro powstają w mieście tego rodzaju instytucye, jak dopiero co w Krakowie otwarta herbaciarnia. Obyśmy kiedyś dojść mogli do instytucyi „kuchni ludowych“ istniejących po wszystkich większych miastach Europy. Nie powinny ani herbaciarnie, ani kuchnie ludowe mieć charakteru jakiegoś przytułku dla biednych; muszą to być instytucye publiczne, dostępne dla wszystkich, bez legitymacyi ich stanu majątkowego i stopnia inteligencyi. Gościem równie pożądanym jest tutaj student, jak robotnik lub podróżny. Kiedy płaci za posiłek tyle, ile od niego żądają, — nie jego rzeczą jest badać, dlaczego tutaj ceny są tańsze, niż gdzieindziej.

Znam ludzi, zajmujących dziś wybitne stanowiska w kraju. Opowiadali mi sami, że nie byliby nigdy w możności ukończenia w Wiedniu, jedni uniwersytetu, drudzy politechniki, gdyby nie tanie obiady w „Volksküche“. Różni tam przychodzą ludzie. Obok robotnika w bluzie, co może niedawno wyszedł ze szpitala i pracować nie może, spotkać możesz studentów, noszących w swoich głowach zadatek na przyszłych ministrów, uczonych, artystów rozgłośnej sławy. Nie trudno znaleść tu i dawne wielkości finansowe, majętnych niegdyś ludzi, których podniebieniu ledwie Sacher dogadzał. Nikt się tutaj nie unosi fałszywym wstydem, a każdy sięga po tani bilet, który daje mu prawo do spożycia jednego obiadu.

Niejeden odpłaci się za to społeczeństwu, dojrzewając na dzielnego obywatela, — niejeden znajdzie ochronę przed zbrodniczemi zapędami, bo głód złym bywa doradcą.

Gdybyśmy zliczyć mogli pieniądze, rzucane na jałmużny tam, gdzie one są zbyteczne, — gdybyśmy zebrać mogli fundusze, trwonione na bezmyślne zbytki, — moglibyśmy utrzymać w mieście i herbaciarnie i kuchnie ludowe. — Byłyby to także najsilniejsze twierdze przeciw grasującemu coraz silniej po miastach naszych alkoholizmowi.

Poświąteczna pogadanka jednak, — czuję to dobrze, — obracać się powinna w weselszej sferze. Więc wyrażam radość, że prezydent gabinetu francuskiego otrzymał na gwiazdkę całą paczkę Humbertów i Daurignaców, choćby sam p. Combes nie cieszył się z tego daru Danaów. Pokazało się, że policya może nawet wtedy wyłowić złodziei, gdy ich już łapać nie ma zamiaru. Któż wie, czy nie przyjdzie kiedyś do tego, że i nasi, krakowscy domorośli złodzieje, wyłowieni zostaną nagle ku utrapieniu tych, co ich łapać nie chcieli i nie chcą? Jeżeli Humbertów złapano — to już wszystko na świecie jest możliwem.

Przecież możliwością okazały się nawet w panujących domach romantyczne ucieczki, jak w pierwszej lepszej rodzinie mieszczańskiej. Cóż bo ten Amor płata za figle! Oto godzi w serce matki pięciorga dzieci i przybrawszy postać 24-letniego nauczyciela, uprowadza swoją ofiarę z domowego ogniska nad modre fale szwajcarskich jezior. Przyznać trzeba, że Amor jest demokratycznym w poglądach na swoje ofiary. Szwajcaryi przywiódł na gwiazdkę aż dwie naraz rozkochane pary, uciekające przed więzami konwenansu, a nawet... małżeństwa.

„Czasowi“ darowały niebiosa na gwiazdkę bardzo... zajmujący artykuł, — przedmiot w krakowskim organie konserwatywnym równie rzadki, jak zapalczywie przez redaktorów i przyjaciół tego pisma poszukiwany. Tuż przed wilią wypisał ktoś w łamach stańczykowskiego organu taką reprymendę radcom miejskim z obozu konserwatywnego, że na ostrzejszą i „Naprzód“ nie zawsze się zdobywa. Autor artykułu p. t. „Sprawy miasta“, zamieszczonego we wtorkowym numerze „Czasu“, bardzo pięknie i systematycznie wyłuszczył, co nowa Rada miasta Krakowa powinna była dotąd zrobić, a przecież nie zrobiła. Jakiejś „pozytywnej pracy“, którą konserwatyści tak szumnie zapowiadali podczas wyborów, nie masz dotąd ani śladu; w całym zarządzie miasta znać „bezradność i bezprogramowość“, których następstwem jest, że żadna robota naprzód się nie posuwa. Rada miasta uchwala tylko rozmaite kredyty dodatkowe, nie znajdujące pokrycia w zwyczajnych dochodach miasta. — O obmyśleniu źródeł nowych dochodów, o zastosowaniu wszechstronnej oszczędności, nie ma mowy. Ba! Wbrew wyraźnym przepisom statutu gminnego, nie uchwaliła Rada dotąd budżetu, bez którego rozpoczną się jej rządy z nowym rokiem. Jestto jaskrawem naruszeniem statutu, które wzbudzić musi w kołach obywatelskich najżywszą niechęć i rozgoryczenie, tembardziej, że budżet na rok 1903 zamknie się znacznym niedoborem. „Tak dalej iść nie może!“ — woła zrozpaczony organ konserwatywnej większości Rady miasta, odpowiedzialnej za te wszystkie błędy.

Ale nie dość tej cierpkiej prawdy. Organ konserwatywny nie tylko nie uchyla tej odpowiedzialności od swoich przyjaciół politycznych, ale wtłacza ją na ich barki. „Ta większość — woła „Czas“ — była przy wyborze wiceprezydentów (sic!), ale odtąd nie widzimy wyraźnego śladu jej działania w kierunku naprawy wprost anormalnych stosunków miasta. Niech ta większość nie zapomina, że z natury rzeczy będzie ona współodpowiedzialną za wszelkie braki, słabości lub na[illegible] życia administracyi miejskiej“.

— Cóż Pan na to? — interpeluję jed[illegible] z radców tak skarconej większości konse[illegible]

wno, że Macedończycy nie są jeszcze zdolni rządzić własnym krajem, że jedynie rzetelne reformy obecnej tureckiej administracyi mogą przywrócić spokój i wyjść na dobre ludności.

Coś w każdym razie stać się musi i to rychło. Decyzya zapadnie za kilka dni w Wiedniu. Czy atoli będzie naprawdę zbawienną, tego nikt przewidzieć dziś nie może. I kto wie, czy tryumfy, jakie dziś zbiera hr. Lambsdorff, nie są przedwczesne.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 27 grudnia.

(Nowa sztuka Hervieugo. — Postać bohaterki w oświetleniu poezyi. — Sara Bernhart).

„Thérvigne de Mericourt". Oto sztuka, która od kilku dni zajmowała cały Paryż. Nowa sztuka Pawła Hervieugo, delikatnego autora „Tenailler" zajmuje zawsze inteligentne umysły, lecz oto Hervieu „z r o b i ł" sztukę dla Sary i ciekawość wszystkich wzrosła. Niestety bowiem oddawna „r o b i" się sztuki dla Sary z jedną rolą, jedyną, koncentrującą uwagę widza. Sara nie znosi bowiem nikogo obok siebie, kto mógłby zachwycić z nią wspólnie publiczność. Jeżeli mówię: nikogo, to rozumię tu kobiety, bo co do mężczyzn, zazdrość artystyczna „boskiej" Sary tak daleko nie sięga. Otoż generalny dostawca rozmaitych „Teodor", „Tosk" itd. słynny Sardou, zamilkł, a po nim lutnię, a raczej pozytywkę, grającą akompaniament dla szablonu tragicznego Sary, objął Rostand. Ten umilkł także i oto znów wystąpił Hervieu. Zwrócił się ku rewolucyi i tam wynalazł nie nader ciekawą, ale nadającą się do obrobienia postać z półświata, która temperamentem swoim rewolucyjnym zdołała wybić się na światło wśród krwawych dni, w których gilotyna dzierżyła berło królewskie. „Thervigue de Mericourt" opiewał Lamartine i inni. Idąc na premierę do teatru Sary, czytałem przez dłuższą chwilę wiersze Baudelaire'a, poświęcone tej postaci. Tak u Lamartine'a jak i u Baudelaire'a owa Thérvigue występuje indywidualnie, zachowując swoje osobiste cechy, a nawet u poety Barthelemy'ego, Thervigue de Mericourt dorasta do rozmiarów bohaterki. Studya o niej bardzo piękne wydał niedawno znajomy mój, sympatyczny dziennikarz Leopold Lacour, i ten z mniejszą poezyą przedstawił piękną furyę, która wstrząsała łonem Thervigny w chwili, gdy zjawiła się na posiedzeniu żyrondystów, domagając się postawienia posągu Wolności.

Wielkie było nasze zaciekawienie, gdy spieszyliśmy do teatru Sary. Wiedzieliśmy już z za kulis, iż Sara, która jest nadzwyczaj sumienną w „mise en scène", krząta się nie na żarty, aby odtworzyć z wiernością epokę rewolucyjną. Wszystkie postacie zostały skopiowane z portretów ówczesnych, znajdujących się w Muzeum Carnavalet, a na licytacyi po malarzu Kaermererze zakupiła Sara całą masę kostyumów z XVIII wieku. Ponadto składy teatru Sary mają mnóstwo starych materyj, czapek rewolucyjnych i innych akcessoryów z owych czasów. Wszystko to zużyto do owej sztuki. Sara dnie całe spędzała w teatrze. Rozdała 64 ról, pilnowała prób, doglądała dekoracyj i kostyumów. — Wreszcie wielki dzień nadszedł. Sala wypełniła się po brzegi. Na korytarzach, przed teatrem, całe roje. Gdy kurtyna się podniosła, rozpoczęła się defilada postaci historycznych, z których najwierniej przedstawił się Ludwik XVI, grany przez doskonałego artystę ze szkoły Antoine'a, pana Arquillère. Sztuka sama wywarła duże wrażenie, pomimo że jest napisana dla roli, co zwykle szkodzi ogromnie artyzmowi sztuki. Niemniej przeto talent Hervieugo zdobył się na piękną myśl, gdyż w owej Thérvigue de Mericourt, niepospolity dramaturg uosobił syntezę całej rewolucyi. Groźna, łaknąca krwi, to znów osłabiona, niezdecydowana, chwiejna, rzucająca się na tych, których uwielbiała przed chwilą, de Mericourt jest personifikacyą hydry rewolucyjnej.

I w tem leży piękność literacka dzieła i ta właśnie piękność ocaliła dramat Hervieugo od banalności sztuk Sardou, pisanych jedynie dla popisów Sary. Mało jednak było tych, którzy odrazu dostrzegli nić przewodnią sztuki. Większość czekała na większe melodramatyczne efekta. Dla mnie jednak jasno cel Hervieugo zarysował się od pierwszych obrazów. Dlatego spokojnie poddawałem się wrażeniom, nie czując żadnego zawodu; przeciwnie, byłem przyjemnie zdziwiony, widząc głębokość myśli, ocaloną pomimo szpetności formy.

Ostatni akt wreszcie ukazujący nam Thervigne w Salpetrierze, gdzie rzeczywiście umarła obłąkana porwał wszystkich. Jest bowiem w tym akcie szczęśliwe połączenie nadprzyrodzonych wizyj z realizmem życiowym. Sylwetka Sary, nadnaturalnie piękna w białej bluzie, tragiczny wyraz jej twarzy, wreszcie niezwykle pięknie przeprowadzona sytuacya końcowa sztuki, podbiła nas wszystkich. Napróżno powtarzałem sobie, wracając do domu, że Thervigna według prawdy, odkrytej przez Lacoura, miała wrodzoną skłonność do obłędu i że zaczęła być szaloną dopiero w roku 1794. Hervieu poszedł za legendą Micheleta, Lamartinea, Goncourta i kazał Thervigny oszaleć ze wstydu wskutek chłosty, jaką jej wymierzyły dnia 15 maja 1793 r. wielbicielki Marata. I legenda zatryumfowała na scenie, pobijając prawdę i przejmując dreszczem dusze ludzkie. Sara w ostatnim akcie gra wybornie, krzyk jej, gdy poznaje swego dawnego przyjaciela, był nadzwyczajny. Artystka jest w zenicie siły i pełni swego talentu. Głos jej brzmi dźwięcznie — postać jest pełna uroku. Ta jej siła i młodość zaczyna przerażać. Zdawać się może, iż jest jakiś filtr tajemniczy, który Sara pije, aby utrzymać wieczną piękność i temperament młodości. Największym tryumfem Sary jest, iż w Paryżu nikt nie liczy jej lat, Sara jest Sarą — i to wystarcza. Jak dawno jest Sarą, o to nikt nie pyta. Dobrze Paryżowi z nią — a jej z Paryżem. I chwilami można przypuszczać, że tak będzie wiecznie.

Gustaw Kawski.

W pogoni za szczęściem.

Księżna następczyni tronu saskiego Ludwika przebywa jeszcze prawdopodobnie w Genewie, w każdym razie jednakże opuści wkrótce to miasto i uda się do Francyi, gdzie osiądzię w jakiejś miejscowości z bardziej ożywionym ruchem cudzoziemców, ażeby mniej była narażoną na kontrolę ciekawych. Księżna Ludwika i brat jej arcyksiążę Leopold Ferdynand, który już opuścił Genewę, nie posiadają takiego nawet majątku, ażeby mogli sobie zapewnić skromny byt niezależny, pod tym więc względem oboje będą musieli zwyciężyć wielkie trudności.

Księżna Ludwika znajduje się w stanie błogosławionym. Co do prawowitości mającego przyjść na świat dziecięcia niema żadnych formalnych wątpliwości w myśl zasady prawnej: „pater est, quem rectae nuptiae demonstrant". Ponieważ owo dziecię uważane jest za przyszłego prawowitego członka królewskiej rodziny saskiej, więc rząd saski zorganizował w Genewie własną policyę tajną, która czuwa nad księżną Ludwiką. Taki powód podano niektórym korespondentom ze strony oficyalnej. Oczywiście policya genewska zachowuje się zupełnie obojętnie wobec ks. Ludwiki i reszty osób, uważając je za zwykłych podróżnych. Jak się ukształtuje stosunek ks. Ludwiki do jej męża i dworu saskiego, dzisiaj nie wiadomo jeszcze. Niektóre telegramy donoszą, że rozwód jest z góry wykluczony, inne zaś przeciwnie twierdzą, że sąd zwołany „ad hoc" pod przewodnictwem króla saskiego załatwi tę sprawę i że nawet papież otrzyma prośbę, ażeby rozwiązał śluby małżeńskie. Ojciec ks. Ludwiki, w. ks. Ferdynand Toskański, odwiedził swą córkę w Genewie i po krótkim pobycie powrócił do Salcburga, Jaki był wynik rozmowy ojca z córką, nie wiadomo. Depesze dworu austryackiego, wzywające ks. Ludwikę do powrotu, pozostały bez odpowiedzi.

Wiedeński dziennik „Zeit" donosi, że ks. Ludwika opuściła męża, czując się głęboko obrażoną w swojej godności kobiecej. Ks. Ludwika została dotknięta chorobą, która wywołała w niej oburzenie na męża. Opowiadają w Dreźnie, że uciekając, zabrała Girona z sobą tylko dlatego, ażeby stworzyć zgorszenie i w ten sposób zerwać zupełnie wszystkie węzły, łączące ją z dworem saskim. Tensam dziennik opowiada również, że ks. Ludwika za drobne wykroczenia przeciwko etykiecie bywała często karaną domowem więzieniem.

Andrzej Giron, pochodzący z Belgii, a nie — jak pierwotnie doniesiono — ze Szwajcaryi, objął na dworze następcy tronu saskiego obowiązki nauczyciela i zyskał sobie przychylność dworu. Posiadał skromny majątek, który jednakże stracił. — Gdy przebywał w Brukseli, stał się bohaterem sensacyjnego procesu. Otrzymawszy spadek, nie chciał go przyjąć z powodu skrupułów sumienia, a wtedy rodzina zażądała, ażeby rząd oddał Girona pod kuratelę. Z walki tej Giron wyszedł zwycięsko. Ma to być człowiek bardzo inteligentny i dobrze wychowany.

Sprawa arcyksięcia Leopolda Ferdynanda nie przedstawia żadnych zawikłań. Stał się człowiekiem prywatnym i tylko przyjął na siebie obowiązek, że nie powróci nigdy do Austryi. Panny Adamowicz są córkami urzędnika pocztowego w Bernie. Najstarsza z nich, Leontyna, licząca 26 lat życia, wyszła za mąż za byłego porucznika, obecnego zaś asystenta przy zarządzie tytoniu, Filipa Sestana; druga, Wilhelmina, licząca 25 lat wieku, była dawniej nauczycielką prywatną; trzecia, Augusta, jest aktorką. Wilhelmina, która wyjechała z arcyksięciem Leopoldem, odznacza się niezwykłą urodą.

Poznała się z arcyksięciem przed sześciu laty, podobno w Igławie. — Gdy zamieszkała willę w Wiedniu przy ulicy „Sternwarte", nazywała ją nietylko służba, ale także i przychodzący tam goście „panią". Nagle, gdy zmieniły się stosunki, goście, którzy czasami przychodzili do jej willi, pytali się służących o „pannę Wilhelminę". Arcyksiążę Leopold Ferdynand u boku Wilhelminy wiódł idyliczne życie. Przychodzili tu czasami jego bracia, zwłaszcza arcyksiążę Józef Ferdynand. Bawiono się bez przymusu, śpiewano i grano na fortepianie. Arcyksiążę miał zamiar zawrzeć z Wilhelminą małżeństwo morganatyczne, ale losy zrządziły inaczej.

Dzisiaj brat i siostra są w pogoni za szczęściem, czy tylko nowością.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona:

W Krakowie **2** kor. miesięcznie, **24** kor. rocznie;

W Austro-Węgrzech **2** kor. **70** hal. miesięcznie, **32** kor. rocznie.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Administracya „Nowej Reformy".

Kronika.

Kraków, 27 grudnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 9 dodatku powieściowego p. t. „My i oni" Bolesławity.

Z minionych świąt. W dzień wigilijny, we środę, pod wieczór, opustoszało miasto, które przez ubiegłe dni tak gwarne i rojne było, znikł z Rynku las drzewek, posprzątano stragany i wszyscy pospieszyli do mieszkań swoich, by w gronie rodziny połamać się opłatkiem i życzyć sobie zmiany na lepsze, bo choćby i nawet komu dobrze się działo, dążenie do jeszcze lepszego wrodzonem jest człowiekowi. Pusto było przez parę godzin na mieście, aż znowu przed północą, po ucztach wiglijnych, zapanował na wszystkich ulicach ruch olbrzymi osób, które dążyły do świątyń na mszę pasterską.—

Nazajutrz, w pierwsze święto, znowu zapełniły się kościoły tysiącami pobożnych; najwięcej osób spieszyło się do katedry na Wawelu, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Anatol Nowak. W ubiegłe dni świąt odbyły się też wspólne zebrania, gdzie ci, którym los odmówił możności łamania się opłatkiem w gronie rodziny złączeni niedolą, wzajemnie przy opłatku życzyli sobie jaśniejszego jutra. Taki wspólny opłatek odbył się w szpitalu Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. staraniem przeora O. L. Bernatka oraz w Herbaciarni ludowej, gdzie około 50 osób podejmowała „gdowa" z Małego Rynku ucztą wigilijną, składającą się z 6 potraw. Po wieczerzy chłopcy ubrali i oświetlili choinkę, przy której wszyscy wspólnie śpiewali kolędy. Opłatek wraz z wieczerzą wigilijną trwał od godziny 5 do 9 wieczorem.

W dzień św. Szczepana w drugie święto, głównem zdarzeniem dnia była burza, o której piszemy na innem miejscu.

Opłatek w Kole artystyczno-literackiem. Doroczne zebranie wigilijne w Kole artystyczno-literackiem zgromadziło we środę w południe u wspólnego stołu kilkudziesięciu członków Koła. Zebranych powitał serdecznem przemówieniem prezes Koła dr August Sokołowski, życząc zarówno instytucyi, jak i jej wiernym członkom jak najpomyślniejszej przyszłości. Przemawiał następnie wiceprezes p. Wodzinowski, wznosząc zdrowie nowych członków w ręce radcy p. Benoniego. Radca Benoni toastował w dłuższem przemówieniu na pomyślny rozwój Koła art.-lit., które ogniskując wszystkie kulturalne żywioły Krakowa, winno się cieszyć najpomyślniejszym rozkwitem. Przemawiali jeszcze sędziwy nestor Koła prof. Gadomski, p. Butrynowicz, oraz p. Prokesch, który zakończył szereg ciepłych przemówień toastem „kochajmy się".

Wśród ożywionej pogawędki i serdecznego nastroju spędzili zebrani kilka przyjemnych godzin.

Sylwestrowa zabawa w tutejszym „Sokole" odbędzie się w wielkiej sali we środę dnia 31 grudnia. Grać będzie doskonała „Harmonia". Stroje spacerowe — dla mężczyzn wizytowe. Wstęp 1 K, dla nieczłonków zaś, wprowadzonych przez członków, 2 korony.

Ciągnienie losów krakowskich: W dniach 2, 3, 5, 7, 8 i 9 stycznia 1903 r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza krakowskiego 47-me ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszy. Na akt losowania dozwolony jest wstęp publiczności na salę i galeryę.

Niby to druga linia telefoniczna z Krakowa do Wiednia. Lwowska dyrekcya poczt i telegrafu donosi urzędownie, że nowo wybudowaną międzymiastową linię telefoniczną Wiedeń-Kraków nr. 3621 oddano do użytku w dniu 20 b. m. Linia ta jest w Bielsku-Białej rozdzieloną i służyć ma przedewszystkiem do rozmów Galicyi i Wiednia ze Śląskiem i Morawami, a dotychczasowa linia Lwów-Wiedeń nr 3559 używaną będzie w normalnych stosunkach tylko do rozmów pomiędzy Wiedniem, Bielskiem, Krakowem i Lwowem.

Tyle lwowska dyrekcya poczt. Wynika z tego urzędowego doniesienia, że nie zbudowano właściwie drugiej linii z Wiednia do Krakowa, lecz pierwszą, bo tę, która była przedtem, przeznaczono w pierwszym rzędzie dla Moraw i Śląska. Właściwie zatem dopiero teraz otrzymała Galicya osobną linię telefoniczną Kraków-Wiedeń, przyczem jeszcze uszczuplono ją na rzecz Bielska. Prawdziwie typowa łatanina austryacka.

Popis krakowskiej „Harmonii". Jutro w niedzielę po południu w sali hotelu Saskiego odbędzie się koncert orkiestry krakowskiej, sympatycznej „Harmonii", która koncertem tym złoży niejako popis i egzamin swego rozwoju. Że „Harmonia" hołduje i uprawia nietylko lekką muzykę, świadczy program koncertu, który obejmuje:

1. Czajowski: Polonez z op. „Eugéne Oneguine". 2. H. Reinhardt: Walc „Słodkie dziewczątka" z op. „Das süsse Mäd'l". 3. A. C. Adam: Uwertura do op. „Gdybym królem był" („Si j'etais roi"). 4. E. Waldteufel: Polka fr. „Przelotne ptaszki" („Die Zugvögel"). 5. Moniuszko: Wyjątki z op. „Straszny dwór". 6. Istv. Kolar: Walc salonowy „Monte Christo". 7. C. Schubert: „Les Lanciers". 9. Offenbach: Uwertura do op. „Orfeusz w piekle". 10. C. M. Ziehrer: Walc „Jedwab i aksamit" z op. „Der Fremdenführer". 11. Neswadba: Parafraza do pieśni „Jak piękną jesteś!" 12. G. Kerker: Potpouri „Piękna z Nowego Jorku". 13. Ch. Kolling: Galop „Polowanie na lwa" („La chasse au Lion"). 14. A. Wroński: Mazur „Zuch Stach".

Program zabaw karnawałowych w Klubie prawników. Dnia 4 stycznia 1903 (niedziela) zebranie towarzyskie z choinką, ewentualnie tańce przy fortepianie. Dnia 10 stycznia (sobota) wieczorek z tańcami. Dnia 18 stycznia (niedziela) zebranie towarzyskie, ewentualnie tańce przy fortepianie. Dnia 24 stycznia (sobota) wieczorek z tańcami. Dnia 1 lutego (niedziela) zebranie towarzyskie, ewentualnie tańce przy fortepianie. Dnia 7 lutego (sobota) wieczorek z tańcami. Dnia 15 lutego (niedziela) zebranie towarzyskie, ewentualnie tańce przy fortepianie. Dnia 21 lutego (sobota (wieczorek z tańcami. Dnia 24 lutego (wtorek) zakończenie karnawału.

Wedle uchwały wydziału Klubu prawników wolno członkom Klubu wprowadzać na zabawy karnawałowe tylko najbliższych członków rodziny.

Płukanie wodociągów. Zarząd wodociągowy miejski, korzystając z obecnej odwilży, rozpoczął dzisiaj po południu przedzimowe płukanie rurociągów w mieście, opóźnione z powodu niespodziewanie zaszłej już w miesiącu listopadzie pory zimowej. Płukanie powyższe potrwa kilka dni i może powodować chwilowe zmącenie wody.

Aresztowania z powodu wychodźtwa. W pierwszy dzień świąt został aresztowany 25-letni Maryan Zgorzelski, wyrobnik, rodem z Krakowa, który obiecywał pewnemu kapralowi policyjnemu dać 10 koron, jeśli ten postara się o uwolnienie aresztowanych za wychodźtwo do Ameryki włościan Aleksandra Kosiby i Józefa Sidurka. Zgorzelski od owych włościan wyłudził znaczniejsze kwoty pieniężne i w ten naiwny sposób pragnął uwolnić się od odpowiedzialności. Celu jednak nie dopiął i dostał się sam do więzienia.

Dzisiaj znów aresztowano Antoniego Książkiewicza, lat 51 liczącego, rodem ze Żmigrodu, za ułatwianie wychodźtwa do Ameryki pewnej młodej ruskiej włościance z Galicyi wschodniej i jakiemuś Węgrowi, którzy zostaną odstawieni do miejsc przynależności.

Kradzież w garderobie artystki teatralnej. W pierwsze święto przy końcu przedstawienia „Balladyny, gdy grająca rolę tytułową p. Wysocka była na scenie, jakiś śmiały a niewyśledzony dotąd złodziej skradł jej z woreczka, znajdującego się w zamkniętej torebce, 30 koron.

Usiłowane samobójstwo w więzieniu. Dowiadujemy się, że Marya Zakrzewska, bohaterka głośnego procesu o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie Doktorowej, która wraz z mężem zamordowanej Doktorem, została na śmierć skazaną, usiłowała wczoraj w kaźni więziennej odebrać sobie życie przez powieszenie. Na czas jednak spostrzeżono desperacki czyn skazanej, która — uprzedzając niezatwierdzony jeszcze dotąd wyrok — chciała sama życia się pozbawić.

Nowa czytelnia ludowa. W gminie Kończyski została uroczyście otwartą czytelnia ludowa imienia Maryi Konopnickiej. Powstała ta nowa strażnica ducha narodowego na wniosek i za inicyatywą pani Malwiny Janowskiej i Wawrzyńca Michalika, a za wpływem prezesowej krakowskiej Czytelni dla kobiet p. Maryi Siedleckiej, która dopomogła do zebrania funduszu na zakupno książek do czytelni. Artyści teatru krakowskiego, fundusz, który pierwotnie zebrali na uczczenie Maryi Konopnickiej, przeznaczyli na Czytelnię w Kończyskach — dalej p. Kazimierz Żuliński i p. Janowski, którzy wynajęli dom w Kończyskach pod l. 37 i ten przeznaczyli na czytelnię i ochronkę, przyczem cały szereg patryotycznym duchem przejętych włościan różnemi dary przyczynili się do ufundowania Czytelni.

Samobójstwo żołnierza. W Kobierzynie, obok Skawiny, zastrzelił się wczoraj wachmistrz, nazwiskiem Anderle, od 12-go pułku dragonów. Powody nieznane.

64 samobójstw w X korpusie! Z Przemyśla donoszą: W przeddzień wilii, dnia 23 b. m., zastrzelił się w koszarach szeregowiec 10 pułku piechoty Winiarczyk, brat maszynisty kolejowego. Jest to już 64 samobójstwo w r. 1902!

Pożar w kopalniach jaworzyńskich. Z Jaworzna piszą nam: Dnia 25 b. m. o godzinie pół do 4 zrana wszczął się wskutek stopienia się izolacyi przy oświetleniu elektrycznem pożar w szybach Heleny i Pauliny, i oba te szyby zgorzały. Budynki, separacya, kilka wagonów kolejowych uległy zupełnemu zniszczeniu. Wskutek zawalenia się płonącego dachu do szybu, poczęło się i ocembrowanie tegoż palić. Straż ogniowa szczakowska pracowała nad ugaszeniem ognia w szybie i uratowaniem maszyn podziemnych pompujących wodę. Szczęściem, że kotły ocalały i prawdopodobnie będzie można uratować kopalnię przed zupełnym zalewem. W każdym nawet najpomyślniejszym razie, rok upłynie najmniej, nim szyby te, produkujące rocznie do 5 milionów centnarów metrycznych węgli, zostaną otwarte.

Pożar w Wieliczce. Dnia 23 b. m. o godzinie 9 przed południem wezwano straż ogniową do pożaru dachowego, powstałego na przedmieściu Kozirożek w realności p. Dębowskiego. Natychmiast wyruszył trzeci i czwarty pluton straży ogniowej pod komendą p. dra Z. Miczyńskiego, oraz zastępcy p. A. Mazurkiewicza i komendantów pp.: Fr. Jamroża i Fr. Batkowskiego. Straż przybywszy na miejsce, zastała dach na budynku mieszkalnym, złączonym jednym dachem z remizą na wozy i stajnią, w pełnym ogniu. Niebezpieczeństwo było wielkie ze względu na wielką bliskość ze wszystkich stron otaczających budynków gospodarczych, napełnionych zbożem, jak i domów mieszkalnych. Mimo trudnego dostępu, trzeci i czwarty pluton wykonał składnie rozkazy swego naczelnika dożące do zlokalizowania groźnego pożaru, tak, że rekwizyta pierwszego plutonu, który niebawem przybył, nie weszły w akcyę. Ogień w pół godziny po przybyciu straży został zlokalizowany, a w dwie go godziny zupełnie ugaszony, poczem straż ogniowa powróciła na strażnicę. W wypadku tym wielicka straż ogniowa zdała egzamin z odznaczeniem i okazała się dzielną i wyćwiczoną.

Katastrofa kolejowa. Z Nowego Sącza piszą nam: Wczoraj, w drugie święto, o godzinie 11-tej w nocy, w polu przed stacyą kolejową Dobra, stanęła lokomotywa pomocnicza, która wiozła pociąg towarowy Nr 1.284, dążący z Nowego Sącza do Suchej. W odległości 3 kilometrów przed stacyą Dobra powstała wielka śnieżyca i pokryła śniegiem na 3 metry całą lokomotywę. Na pomoc zasypanej lokomotywie wysłano z Mszany Dolnej drugą lokomotywę, odpiętą od pociągu Nr 1.279, dążącego z Suchej do Nowego Sącza. Z powodu braku sygnałów zderzyły się obie lokomotywy, przyczem maszynista Kalita i palacz Repel odnieśli uszkodzenia, na szczęście niegroźne. Zmobilizowano ze wsi pobliskich 80 chłopów, którzy po 3 godzinach ciężkiej pracy odkopali lokomotywę. Skutkiem wypadku musiał pociąg osobowy, dążący z Krakowa przez Suchę do Nowego Sącza, stać przez 3 godziny: zamiast o godzinie 2·50 w nocy, przybył do Sącza o g. 6·12 zrana. Również pociąg osobowy, dążący do Krakowa przez Suchę, musiał czekać w Dobrej tak długo, aż pociąg osobowy Nr 217 odjedzie z Kasiny do Dobrej.

Żywiec, 26 grudnia. Wynik wyborów do Rady miejskiej nie wszystkim się podobał, szczególnie tym, którzy nie zostali ...wybrani. Wnieśli więc protest do namiestnictwa, które jednak widocznie nie współczuło z przepadłymi radcami i protest odrzuciło.

Epilog demonstracyj antiniemieckich w Żywcu rozegra się przed sądem przysięgłych w Wadowicach. Prokuratorya oskarża kilka osób, które wzbraniały się poczynić zakupów u przywędrowanych Prusaków z Bielska na jarmark św. Marcina w Żywcu. Jednak jest nadzieja, że nikomu nic się nie stanie.

(Drugą tę wiadomość podajemy na odpowiedzialność naszego korespondenta — gdyż niepodobna przypuścić, aby niekupowanie towarów u kogo mogło dać podstawę do oskarżenia. — Przyp. red.)

Z Żywca donoszą nam, że Andrzej H y l i ń s k i, b. inspektor tamtejszej policyi, został przez sąd powiatowy odstawiony do sądu obwodowego w Wadowicach.

Mianowania w Banku austro-węgierskim. Na ostatniem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego posunięci zostali do wyższej rangi, względnie do wyższej kategoryi płac następujący urzędnicy: w Krakowie: dr Witold Mokrzycki, adjunkt Paweł Ciompa, Edmund Makowski, dr Władysław Maśiakiewicz; w Drohobyczu: Wiktor Pokorny naczelnik i Roman Rozwadowski; w Kołomyi: Jan Reck naczelnik; w Rzeszowie: Gustaw Wesely naczelnik; w Jaśle: Jan Floch adjunkt; w Tarnopolu: Dyodizy Jaliszewski naczelnik; w Tarnowie: Mieczysław Gizbert-Studnicki i Jan Raciński; w Stanisławowie: Michał Zathey i Kazimierz Jabłoński; w Czerniowcach: Fryderyk Hinghofer naczelnik, Hugo La Renodière adjunkt, Bazyli Zyblikiewicz, Wilhelm Zamponir i Tadeusz Gorczyński.

Pamięci Staszica. Z Łodzi donoszą, że tamtejsza sekcya techniczna postanowiła w celu uczczenia pamięci Staszica wmurować tablicę pamiątkową w kościele św. Krzyża.

Kronika warszawska. Wydział hipoteczny sądu warszawskiego ogłasza, że po dzień 12 stycznia 1903 zgłaszać się można z dowodami prawnemi do spadków wakujących po ś. p. Antonim Sowińskim, Hugonie Haaku, Eleonorze z Pietrzyków Drążkiewiczowej, Karolu Janickim, Helenie Szmidtowej, Felicyi Milewskiej, Józefie Pełce, Maryi z Jezierskich Kryńskiej, Julii Funkowej, Jakóbie Możdżenie, Pawle Stopczyńskim, Stefanie Czarneckim, Karolu Dykanie i Ludwiku Fabjanowskim.

W Kaliszu aresztowano w dniu 21 b. m. kelnera Adolfa Leszczyńskiego mordercę ś. p. Budwigowej w Berlinie. Przy aresztowanym znaleziono kilka przedmiotów wartościowych, które ukrył w butach.

Leszczyński jest poddanym rosyjskim. Według przepisów rosyjskich, jeżeli ktoś uda się zagranicę i w oznaczonym terminie nie odnowi swego paszportu, traci poddaństwo. Wobec tego wyłania się kwestya, co się stanie z mordercą? Czy zostanie on wydany Prusom jako włóczęga, który stracił prawo poddaństwa rosyjskiego, czy też na zasadzie oskarżenia berlińskiego będzie tu osądzony?

Proces o zaburzenia w Częstochowie. Dwa ostatnie dni rozpraw sądowych wypełniły zeznania licznych świadków dowodowych, odwodowych i rzeczoznawców, które rzuciły dużo światła na charakter i tło rozruchów. Zeznania większości obciążały najbardziej niejakiego Szteklera, który jakby w przeświadczeniu o swej winie nie reagował wcale na te zeznania. Przesłuchiwano także ową „pobitą" Krukową, która była bezpośrednią sprawczynią rozruchów, oraz odczytano protokolarne zeznania porucznika strzelców Liwotowa. który dowodził oddziałem wojska, i dał rozkaz strzelania. Zeznania te odpowiadały zupełnie brzmieniu aktu oskarżenia.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przemawiał prokurator Nenarakomow domagając się surowego ukarania winnych na zasadzie artykułów kodeksu.

Imieniem poszkodowanych żydów przemawiał obrońca ich adw. Ettinger poczem rozpoczęli pracę główni obrońcy: adwokat Straler i inni starając się łagodzić ostrze oskarżenia i podnosząc, że gwałty były wywołane podżeganiem dalekie zaś od wybuchu nienawiści plemiennej, która nie leży w charakterze narodu naszego.

Wyrok zapaść miał późnym wieczorem. Podamy go jutro.

Zmarli.

Dnia 24 grudnia b. r. zmarła w Chrzanowie Anna z Szembeków Głębocka, przeżywszy 86 lat, wdowa po ś. p. Józefie Doliwa Głębockim, b. oficerze artyleryi polskiej w r. 1831.

Szczepan Hanuliński, emerytowany sekretarz powiatowy, przeżywszy lat 83, zmarł w Krakowie dnia 25 b. m.

O. Jozefat Styczeń, kapłan ze zgromadzenia OO. Karmelitów w Czernej, zmarł w szpitalu Braci Miłosierdzia w Krakowie we środę dnia 23 b. m.

Leon Ludwikowski, c. k. nadstrażnik skarbowy, przeżywszy lat 28, zmarł 24 grudnia 1902.

Ze świata.

Odznaczenie polskiego lekarza. Nagrodę za najlepszą pracę z zakresu urologii paryska akademia medyczna przyznała w tym roku rodakowi naszemu drowi Bolesławowi Motzowi z Królestwa.

Przedawnienie procesu hr. Romana Potockiego. Donoszą z Wiednia: Sąd powiatowy w Josefstadzie zwinął ostatecznie postępowanie karne przeciw hr. Romanowi Potockiemu za grę hazardową w Jockey klubie wiedeńskim, a to z powodu przedawnienia całej sprawy.

Jak wiadomo, rozchodziło się o to, że w nocy z 18 na 19 grudnia 1901 w Jockey-klubie wiedeńskim odbywała się gra hazardowna w karty, w której poseł węgierski Mikołaj S z e m e r e wygrał od hr. Józefa P o t o c k i e g o 2 miliony koron. Skutkiem tego wytoczono śledztwo karne wogóle przeciw 11 członkom tego klubu o grę hazardowną. Dziesięciu z nich skazano na grzywnę po 1000 K, a trzech wydalono także z Austryi, lecz cesarz ułaskawił ich od tej kary.

Przeciw Romanowi hr. Potockiemu wytoczono śledztwo karne, lecz ponieważ jest on członkiem Izby panów i posłem sejmowym, musiano zażądać jego wydania. Izba panów wydała hr. R. Potockiego, natomiast p o d a n i a o w y d a n i e tego posła n i e z a ł a t w i ł S e j m g a l i c y j s k i (naturalnie, — gdzieżby się takiemi drobnostkami zajmował!), skutkiem czego nastąpiło już obecnie przedawnienie.

Sejm galicyjski spowodował zatem bezkarność przewinień hr. Romana Potockiego.

tywnej. Własny organ, który patronował za waszym wyborem, głosi „urbi et orbi", że potraficie tylko wybierać wiceprezydentów, ale interesów miasta nie umiecie pilnować.

— Przepraszam Pana, — odpowiada ów radca, — ale w artykule, który Pan przytaczasz, jest także silne monitum pod adresem prezydenta miasta. Powiedziano tam wyraźnie, że prezydent miasta jest tym czynnikiem, który nie powinien dopuszczać do łamania statutu.

— To bardzo pięknie pomyślano. Tylko że większość jest właśnie czynnikiem, odpowiedzialnym za całą Radę wraz z prezydentem. Możnaby więc stąd wysnuć wniosek, że „Czas" i jego przyjaciele polityczni radziby już kogo innego widzieć na kurulnem krześle prezydenta miasta?

— A, — niby kogo?

— Właśnie idzie o tego „kogoś". Bo jeżeli obecna większość okazuje się niezdolną do czynu, to najwidoczniej nie ma w jej gronie jednostek, zdolnych do inicyatywy i przewodnictwa w poważniejszej akcyi. Jednem słowem, większość konserwatywna nie może wśród takich stosunków myśleć o własnym kandydacie na prezydenta. Chyba że zechce może popierać Daszyńskiego...

— Wolne żarty, — odparł radca. — tego się nie doczekacie.

Zagadką, czego, a właściwie „kogo" się doczekamy na stanowisku zbawcy miasta Krakowa, — muszę zamknąć dzisiejszą pogadankę. Dorzucić mogę co najwyżej, pod adresem tak zestrofowanych przez „Czas" konserwatystów, życzenie noworoczne, aby się wreszcie miasto doczekało z nich pociechy i bogdaj dziesiątej części tych korzyści, jakie ich organ, w ich i swojem imieniu, — podczas wyborów przyrzekał.

M. K.

Odrzucona łaska. Według informacyj, jakie z Rosyi otrzymała wiedeńska „Arbeiter Ztg“, większość studentów rosyjskich, wysłanych na Sybir, odrzuciła łaskę carską i oświadczyła, że nie wróci do kraju, ani nie zmieni swych zasad.

Sprawa Humbertów. Roman Daurignac z całą pewnością twierdzi, że Crawfordowie istnieją i że spadek po zmarłym ich stryju Crawfordzie również nie jest bajką. Wynosił 50 milionów, które skutkiem procentów składanych wzrosły do wysokości 108 milionów. Konsul francuski w Madrycie przybył do więzienia, w którem znajduje się Teresa Humbert z siostrą i córką, i oświadczył Ewie Humbert, że ją władze uwolniły, że może więc opuścić więzienie. Ewa oświadczyła, że chce i nadal pozostać przy matce.

Sensacyjny epizod w tej sprawie zaszedł na ziemi amerykańskiej. Oto owa pani Dalaza, zwana „blondinette“, która była kochanką Daurignaca, a następnie miała go zdradzić wobec policyi, przybywszy z agentami francuskimi do Buenos Ayres, została tam na rekwizycyę władz francuskich uwięzioną. Kufry jej zasekwestrowano. Mają one zawierać majątek i dokumenty Humbertów. Policya podejrzywa, że Dalaza była w zmowie z Daurignakiem i odwiedzała go nawet w Madrycie. Faktem jest, że Daurignac przez pewien czas mieszkał w Madrycie sam, w innym domu, i że go wówczas odwiedzała jakaś kobieta, nie wiadomo atoli, czy to była „blondinette“. Podobno uwięzienie pani Dalaza nastąpiło z tego powodu, że jakiś dentysta paryski obwinił ją o kradzież klejnotów i wniósł przeciwko niej doniesienie karne.

Wobec pogłoski, jakoby syn Loubeta, Paweł, pożyczył jako student od pani Humbert 2000 franków, oświadcza Agencya Havasa, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną. Ani prezydent republiki, ani syn jego nie mieli żadnych stosunków z Humbertami.

Wybuch bomby. W Genewie przed główną bramą katedry św. Piotra wybuchła w nocy z dnia 23 na 24 b. m. podrzucona bomba. Część bramy kościelnej, tudzież okna w katedrze i okolicznych domach zostały zniszczone. Policya sądzi, że zamach ten wykonali anarchiści.

Nowy mikrob. Dziwna i straszna choroba panuje obecnie w Afryce. Jest to epidemia snu letargicznego. Chorzy, dotknięci nią, zasypiają i nie budzą się więcej. Ponieważ jednak nie są umarli, pochować ich nie można. Epidemia ta rozpoczęła się w Ugandzie, gdzie uśpiła 20.000 osób. Obecnie panuje w okolicach jeziora Wiktoryi i rozciąga się ponad ocean Indyjski. Specyalna komisya lekarska bada przyczyny tej choroby. Zdaje się, iż powodem są mikroby, może właśnie te mikroby lenistwa, o których była niedawno mowa. — W każdym razie jest to objaw przykry i groźny, gdyż może usypiać całe miasta i wsie, jakby w zaczarowanej baśni.

Policya londyńska. Ciekawe dane statystyczne zawiera ostatnie sprawozdanie roczne (za r. 1901) urzędu policyi londyńskiej. Ze wzrostem stolicy zwiększa się liczebnie sztab policyi, który w roku 1901 obejmował 15.777 oficerów i konstablów, czyli szeregowców. Pomimo doskonałej organizacyi i ciągłego powiększania sztabu policyantów, ilość przestępstw wzmaga się coraz bardziej, zmniejsza się tylko liczba samobójstw i osób zaginionych. Z 14.000 policyantów służbę nocną sprawuje 60 prc. W roku zeszłym zaregestrowano 109.534 przestępstw kryminalnych, w roku poprzednim około 108.267. Kapitał stracony skutkiem kradzieży, fałszerstw, nadużyć i t. p., przestawiał sumę 350.000 funt. sterl. (3,500.000 rubli), o 150.000 f. st. więcej, niż w roku poprzednim.

Zręczne oszustwo. Do jednego z handlarzy obrazów przy ulicy Laffitte w Paryżu wszedł w tych dniach o godz. 2 po południu elegancko ubrany mężczyzna.

— Ile pan żąda za ten obraz Roybeta?

— Osiemset franków.

— Dobrze. Przyjdę zabrać go wieczorem.

O godz. 4 po południu zjawia się nowy klient.

— Ile za ten obraz Roybeta?

— Już jest sprzedany.

— Szkoda, dałbym 1200 fr. Namyśl się pan i przyślij mi go jutro rano.

Mówiąc to, nieznajomy wręczył handlarzowi kartę wizytową z adresem jednego z domów w dzielnicy arystokratycznej Paryża, poczem wyszedł.

O godz. 6 wieczorem zjawia się po obraz pierwszy klient. Kupiec oświadcza mu, że znalazł nabywcę, który ofiaruje więcej. Klient atoli nie chce od kupna odstąpić. Targ w targ, zgadza się w końcu na 200 fr. odstępnego. Kupiec, uradowany, że zarobi jeszcze, bądź co bądź, 200 fr. ponad cenę pierwotną, płaci żądaną sumę i odsyła następnego dnia rano obraz drugiemu klientowi pod wskazanym adresem. Niestety, adres okazał się zmyślony.

Uprzejmy tragik.

A.: Czy ten tragik jest uprzejmym dla publiczności?

B.: Ogromnie.. Nie dawno temu widziałem, jak grał Brutusa i zabił się trzy razy na ogólne żądanie.

Mianowania i odznaczenie. Minister skarbu zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy górniczego, sekretarza skarbowego Stanisława Kuczkiewicza, radcą górniczym w ministerstwie skarbu, oraz koncepistę ministeryalnego, dra Jana Starzewskiego, sekretarzem skarbu w okręgu kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Cesarz nadał komendantowi posterunku, tytularnemu wachmistrzowi lwowskiej komendy żandarmeryi Stanisławowi Cwynarowi w uznaniu uratowania z narażeniem własnego życia, dziecka od śmierci w płomieniach, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Mianowania w straży skarbowej. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała w korpusie straży skarbowej: Starszymi respicyentami tytularnych starszych respicyentów: Albina Kuczabińskiego i Apol. Czabaja; respicyentów: Antoniego Szarkowskiego, Jana Ptaka, Mikołaja Szczepanika, Bolesława Krzyżanowskiego, Edwarda Oborskiego i Franciszka Matusiaka. Tytularnymi starszymi respicyentami: Wilhelma Pagacza, Józefa Leszczyńskiego, Adama Bernakiewicza, Dymitra Federusa i Józefa Ziółkowskiego. Respicyentami: Jana Kantora, Adolfa Friedla, Mikołaja Wasylkiewicza, Em. Markowskiego, Leona Beniowskiego, Wincentego Kasztelewicza, Andrzeja Knapika, Seweryna Wędziłowicza, Włodzimierza Drozdowskiego, Michała Stolarczyka, Bronisława Wójcickiego, Władysława Jarosiewicza, Zygmunta Demków i Szczepana Guzka. Tytularnymi respicyentami: Zygmunta Augustynowicza, Franciszka Bałusza, Ludwika Bartyego, Franciszka Danka, Władysława Dubrawskiego, Michała Dżygana, Wincentego Garwolińskiego, Stanisława Gutkowskiego, Walerego Janikowskiego, Jana Iwaśkiewicza, Jul. Kilarskiego, Stanisława Kolbera, Michała i Wacława Kostkiewiczów, Jana Kowalskiego, Bron. Krausa, Antoniego Kudlika, Mikołaja Łopuszczańskiego, Em. Majera, Tadeusza Myszkowskiego, Pawła Picha, Wawrzyńca Pietrzaka, Erazma Rzepińskiego, Kazimierza Sagańskiego, Wawrzyńca Sochę, Bolesława Sokołowskiego, Włodzimierza Wesołowskiego, Michała Wnęka, Tad. Wnorowskiego, Ant. Wolanina i Wit. Zasławskiego.

Kto zgubił 20 koron, niech się zgłosi do zakładu fotograficznego A. Pawlikowskiego przy ul. Sławkowskiej l. 27, gdzie po udowodnieniu może je odebrać.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 28 grudnia od godz. 5 do 6: Włodzimierz Jarosz: „Historya reformacyi“, od g. 7½ do 8½: Dr L. Brunner: „O węglu“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 28 grudnia po południu: „Wesele“; wieczór: „Pamiętniki szatana“.

We wtorek 30 grudnia: „Mieszczanie“.

We środę 31 grudnia: „Sen nocy letniej“.

We czwartek 1 stycznia: „Wilhelm Tell“.

W sobotę 3 stycznia: „Na strażnicy“, sztuka w 4 aktach J. Galasiewicza.

Burza z piorunami w grudniu.

Kraków, 27 grudnia.

Niezwykle osobliwy, zmienny i pełen nieoczekiwanych i nieprzewidzianych zmian atmosferycznych rok bieżący, znalazł niejako ukoronowanie dnia wczorajszego.

Pierwsze święto Bożego Narodzenia prawie przez cały dzień było pogodne i suche, gdyż lekki mróz ściął z dni poprzednich topiel i dopiero pod wieczór zerwał się wiatr ciepły, nastała odwilż, śnieg zmiękł w mgnieniu oka, kałuże otwarły się na nowo. W nocy z 25 na 26 powstał gwałtowny wicher, który trząsł najszczelniej domkniętemi oknami, giął i łamał drzewa na plantacyach, gdzieniegdzie zrywał źle umocowane szyldy. Rano w drugie święto wicher trochę osłabł, deszcz za to z małemi przerwami raz ulewny, raz drobnym siekąc kapuśniaczkiem padał bez przerwy.

Na mieście ruch był bardzo mały, tradycyjne, chociaż nie koniecznie obyczajne, obrzucanie się owsem, wczoraj zmalało do zera, gdzieniegdzie tylko uliczni donżuani sypali w oczy kobietom strzyżonemi papierkami. Przykra niepogoda trwała do godziny 11 przed południem, o którym to czasie nastąpiła nagła zmiana w aurze, zmiana taka, jakiej dawno nie notowały spostrzeżenia meteorologiczne. Oto ulewny ciepły deszcz, jaki padał, w jednej chwili zmienił się w szaloną wichurę śnieżną, która spadła na miasto.

Czarna śniegowa chmura zawisła nad Krakowem, ściemniło się tak, że w mieszkaniach pozapalano światła, a w powietrzu kłębiły się całe góry śniegu, które wicher roznosił na wszystkie strony, zasypując gościńce, chodniki, bramy domów. Ludzie chronili się po kamienicach i sklepach, tramwaje wstrzymały ruch wozów, konie dorożkarskie drżały bojaźliwie. Wśród tego parę błyskawic przedarło i oświetliło powietrze, głuchy oddalony grzmot dał się słyszeć, poczem zadymka śnieżna hulała dalej. Trwało to przez trzy kwadranse, poczem rozjaśniło się, wypogodziło i pogoda słoneczna trwała aż do zmierzchu.

Z bliższych okolic Krakowa donoszą nam, że tylko silny wicher i śnieżyca szalała wszędzie przed południem bez spostrzeżenia błyskawic i grzmotów, za to ze stron dalszych otrzymujemy wiadomości, że niezwykła ta burza dała się ogromnie ludziom we znaki.

I tak ze Skawiny piszą nam: Dnia 26 b. m. t. j. w drugie święto Bożego Narodzenia w czasie nabożeństwa w kościele o godzinie 11 minut 45 zerwała się gwałtowna zawieja śnieżna. Nagle zauważono w mieście błyskawicę, a za chwilę dał się słyszeć silny grzmot. Po chwili spostrzeżono z przerażeniem, że piorun wpadł do kościoła, gdzie jednego mężczyznę N. Romeka, krawca ze Samborku, zabił na miejscu, wielu raniąc. W kościele powstała panika. Ludzie zaczęli gwałtownie uciekać z kościoła, wiele osób ze strachu pomdlało. Rażonego piorunem Romeka ratowano usilnie, lecz bezskutecznie. Wypadek ten wywarł w Skawinie i okolicy przygnębiające wrażenie.

W Nowym Sączu w czasie silnej zamieci śnieżnej o godzinie 3 kwadranse na 1 w południe po poprzednim silnym deszczu uderzył piorun, na szczęście nie sprawił żadnego spustoszenia w dobytku ani w ludziach.

Żywiecki nasz korespondent pisze nam znowu pod datą 26 grudnia. Święta Bożego Narodzenia w tym roku będą pamiętne po długie lata. Dzień wigilijny był prześliczny, mroźny i pogodny, dzień Bożego Narodzenia również był ładny, jednak wieczorem nadeszła odwilż, a przez całą noc padał deszcz ulewny. Dzień św. Szczepana do południa przyniósł ulewny deszcz z wichurą okropną, a w samo południe zerwała się śnieżyca, przy błyskawicach i grzmotach, przyczem piorun uderzył trzy razy. Niebywałe te zjawiska trwały z pół godziny, a ludzie wychodzący z kościoła z przerażeniem chowali się po kątach sieni i domów. Starzy, którzy z przed laty przeszło 30 pamiętają grzmot z piorunem w wigilię Bożego Narodzenia, przepowiadają zimę ostrą i śnieżystą, a rok bardzo urodzajny.

Na razie brak nam wiadomości z innych stron kraju, sądząc jednak z otrzymanych doniesień, wczorajsza burza śniegowa z błyskawicami i piorunami objęła górską połać kraju, wszędzie wywołując zdziwienie, tam, gdzie poczyniła spustoszenia, grozą przejęła ludność.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 grudnia.

Święta we Lwowie minęły, jak co roku, nie przynosząc żadnych nadzwyczajności. Mimo rozlicznych sposobności i podniecenia świątecznego u wielu ludzi, dni świąteczne na bruku lwowskim przeszły szczęśliwie, bez poważniejszych wypadków. Stacya ratunkowa nie notowała ani jednego wypadku „alcoholismus acutus“, co powinno uradować serca zwolenników wstrzemięźliwości.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego uchwalił na posiedzeniu, odbytem przed świętami, powierzyć redakcyę czasopisma „Szkoła“ komitetowi redakcyjnemu, złożonemu z 6 osób z lwowskich sfer nauczycielskich. Tym sposobem dr Falkiewicz, dotychczasowy redaktor „Szkoły“ przestanie podpisywać to czasopismo z dniem 1 stycznia 1903.

Zamknięcie wystawy gwiazdkowej. We środę zamknięto wystawę gwiazdkową. Zakończyła ją licytacya rzeczy niesprzedanych. Poprzedziło ją losowanie pięknej lalki, wartości 30 koron. Szczęśliwy los padł na numer 64, którego właścicielem był prof. szkoły realnej p. Fialka. Szkice i kartki wystawione na „dobrowolną licytacyę“, przeszły wnet w ręce licznych nabywców, którzy temsamem przysporzyli funduszów T. S. L. Ogólna liczba osób, które zwiedziły wystawę, wynosi w przybliżeniu 3000. Ile zaś dochodu przyniosła wystawa na razie nie da się obliczyć, gdyż rachunki będą ukończone dopiero w sobotę.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki powrócił wczoraj do Lwowa.

Zjazd delegatów stronnictwa rusko-narodowego obradował tu przez dwa dni w sprawie organizacyi strejku i funduszu akademickiego. Uchwalono założyć we Lwowie biuro prawne, wyrobić pomoc włościanom, skazanym za rozruchy strejkowe, a fundusz akademicki przekazać komitetowi dla strejkujących włościan. W końcu wybrano zarząd partyi.

Nowa ofiara szulerki. Do więzienia garnizonowego we Lwowie odstawiony został onegdaj porucznik 30 p. p. Rihaczek, pochodzący z Czech, który z powodu życia nad stan, a przeważnie szulerki, dopuścił się rozmaitych malwersacyj i na wekslach podrobił podpisy rozmaitych oficerów. Niedawno temu złożył on z znakomitym postępem szkołę wojenną, i byłby w wojsku zrobił karyerę, gdyby nie szulerka.

Defraudanci i oszuści ostatnich czasów, jak urzędnik kolejowy Trzciński, urzędnik kolejowy Rosembaum, urzędnik pocztowy Szpytko, kontrolor biura solnego Filipkiewicz, sekretarz namiestnictwa Oczosalski, porucznik Rihaczek i inni, których na razie rodzina, albo przyjaciele uratowali przed więzieniem, to ofiary szulerki, którą wszelkiemi sposobami tępić należy, a przedewszystkiem ściśle kontrolować nory szulerskie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Na Łyczakowie“; wieczór: „Lekcya tańców“.

W poniedziałek: „Dług honorowy“, komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego (po raz pierwszy); rozpocznie „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco, przekład Kasprowicza (debiut p. Wandy Orbitówny w roli Margerity.

We wtorek: „Słodka dziewczyna“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 grudnia.

Lwów, „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Stanisława Tymińskiego adjunktem budownictwa w gal. państw. służbie budowniczej.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorami pocztowymi w IX klasie rangi oficyałów: Hermana Prezesa w Krakowie dla Brodów, Władysława Buczka w Przemyślu dla Stanisławowa i Maryana Tomkę w Krakowie dla Tarnopola.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Józefa Wąsowicza z Rozwadowa do Mszany Dolnej, Ferdynanda Jabłońskiego ze Ślemienia do Makowa i Stefana Przepolskiego z Niepołomic do Głogowa a zarazem zamianował kancelistami: podoficera rachunkowego I kl. 56 p. p. Bazylego Habałę dla Rozwadowa, ogniomistrza 3 p. artyleryi wałowej w Przemyślu, Jana Machowskiego dla Krzeszowic, tudzież pomocnika kancelaryjnego w Wiśniczu, Kazimierza Władysława 2-ga imion Bogdańskiego, dla Krakowa.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Szell udaje się jutro do Wiednia.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi, że hr. Lew Tołstoj wystosował prośbę do wszystkich redakcyj pism, aby ze względu na jego podeszły wiek i na przebyte przez niego słabości, które powracają, zaniechały podawania biuletynów o stanie jego zdrowia.

Sofia. Borys Sarafow powrócił tutaj.

Sytuacya.

Wiedeń. Według ostatnich doniesień z Budapesztu, zapatrują się tam znów na sprawę ugody cłowo-handlowej bardzo sceptycznie. — Podczas gdy w kołach urzędowych zapewniano jeszcze przed kilku dniami, że finalizacya ugody nastąpi napewno jeszcze w bieżącym tygodniu, zaznacza teraz nawet organ rządowy, że los ugody jest jeszcze niepewny, że najmniejszej nie ma gwarancyi, iżby na konferencyi mającej się odbyć w dniu 28 b. m. osiągnięto ostateczne porozumienie. — Rokowania mogą przeciągnąć się jeszcze dłużej. — Dr Szell jednakże sam sobie wyznaczył termin — dnia 18 stycznia, do którego sprawę tę koniecznie załatwić pragnie.

Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. Prowizoryum budżetowe, zadekretowane na mocy §. 14, obowiązywać ma na 6 miesięcy.

Arcyksiążę Leopold.

Wiedeń. Członkom rodziny cesarskiej już podobno oznajmiono, że arcyksiążę Leopold na własne żądanie wystąpił z rodziny. — Co do zrzeczenia się innych praw przez arcyksięcia, a mianowicie zrzeczenia się obywatelstwa austryackiego, słychać, że książę czyni to zależnem od wypłacenia mu znacznej sumy tytułem odszkodowania i że co do tego toczą się jeszcze rokowania.

Pożar teatru.

Wiedeń. W teatrze dla robotników w Berndorfie, zbudowanym przez Artura Kruppa ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego przed 3 laty, wybuchł wczoraj po południu ogień, który zniszczył całe wnętrze teatru z wyjątkiem sceny. Straty są znaczne. Krupp oświadczył jednakże, że bezzwłocznie każe teatr odbudować i odrestaurować.

Hr. Lambsdorff w Bułgaryi.

Sofia. Podczas dzisiejszego obiadu w poselstwie rosyjskiem kazał sobie hr. Lambsdorff przedstawić najważniejszych przywódców stronnictw w Bułgaryi i rozmawiał z nimi o kwestyi macedońskiej. Przy obiedzie byli także obecni zastępcy dyplomatyczni Austro-Węgier i Serbii.

Samobójstwo Fryderyka Humberta.

Paryż. „Agencya Havasa“ donosi: Dziennik „Journal“ w drugiem wydaniu donosi, że Fryderyka Humbert znaleziono nieżywego w więzieniu.

„Agencya Havasa“ dodaje, że potwierdzenia tej wiadomości, którą „Agencya“ powtarza tylko z największą rezerwą, dotychczas nie ma.

Wiedeń. Według telegramu, jaki otrzymała z Madrytu „Neue Freie Presse“ wiadomość o śmierci Fryderyka Humberta jest bezpodstawna.

Burze.

Kopenhaga. W całej Danii ubiegłej nocy szalała straszna burza, która zniszczyła wiele budynków. Kilka okrętów odniosło uszkodzenia. 11 osób utonęło.

Zatarg z Wenezuelą.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt odmówił przyjęcia urzędu sędziego rozjemczego w sprawie wenezuelskiej. Sprawa zostanie przedłożoną sądowi rozjemczemu w Hadze. Prezydent Castro zgodził się na tę propozycyę. Blokada portów będzie usunięta. Mocarstwa będą musiały zredukować swoje pretensye do Wenezueli.

Londyn. Dzienniki omawiają z ubolewaniem postanowienie Roosevelta nie przyjmowania urzędu sędziego rozjemczego w kwestyi wenezuelskiej i wyrażają zadowolenie z powodu oddania osądzenia sprawy sądowi rozjemczemu w Hadze, gdyż upatrują w tem przewleczenie sprawy. Nie ma zresztą gwarancyi, czy Wenezuela podda się wyrokowi sądu rozjemczego. W każdym razie jednak dzienniki oświadczają się za tem, aby blokada wybrzeży jeszcze czas jakiś potrwała.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi w telegramie z La Guayra, że wartość okrętów, zabranych przez mocarstwa, które przedsięwzięły blokadę wybrzeży wenezuelskich, nie przenosi 5000 dolarów.

Podróże Chamberlaina.

Durban. Przybył tu minister kolonij Chamberlain. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz. Ludność zgotowała mu owacyę.

Żydzi w Rumunii.

Bukareszt. Senat obradował wczoraj nad wnioskiem komisyi, dotyczącym naturalizacyi pewnego żyda. W dyskusyi wyrażono zdanie, że wobec agitacyi żydów poza Rumunią, rumuńskie ciała dyplomatyczne nie powinny wogóle udzielać przez pewien czas żydom przynależności w Rumunii.

Senator Gradi Steanu zwalczał ten wniosek. Minister oświaty Haret oświadczył się imieniem rządu przeciw temu wnioskowi. — Ustawa powinna być dla każdego sprawiedliwą. Oszczerstw, rozsiewanych przeciw Rumunii za granicą, nie chce mówca bliżej rozbierać, prawda wyjdzie na jaw i każdy będzie musiał przyznać Rumunii, że zachowuje się wobec żydów z tolerancyą.

Bójka w parlamencie.

Ateny. Z okazyi otwarcia parlamentu przyszło do zaciętej bójki między stronnictwem rządowem (Dellyanisa) a stronnictwem Theotokisa. Urzędnicy parlamentu, zwolennicy Theotokisa wzbraniali się wydać kluczy do sali posiedzeń rządowi. Dellyanis kazał wskutek tego otworzyć parlament przemocą pod strażą wojska. Gdy przy wyborze prezydenta ze starszeństwa obie strony wysunąć usiłowały jednego ze swoich, przyszło właśnie w chwili, gdy metropolita miał dokonać zwykłych ceremonij, do kłótni, z której wywiązała się formalna bitwa. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu posłów. Kałamarz rzucony przez jednego z walczących, wpadł do naczynia z święconą wodą. Na galeryach powstała panika. Ostatecznie Theotokiści wyparci zostali z sali, wówczas dopiero przybył król i odczytał mowę tronową.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Vacuum Cleaner, nowy sposób czyszczenia z kurzu. W ostatnich dniach robiono w Wiedniu demonstracye nowym wynalazkiem angielskim, który wywołuje zupełny przewrót w czyszczeniu dywanów, kotar, wyścielanych sprzętów, materaców i t. d. Rozpowszechniony dotąd sposób czyszczenia szczotkami, szkodził tkaninom, a dywany i kotary musiało się ruszać z miejsca, co zawsze wywołuje niedogodności. Otóż, nowy wynalazek umożliwia gruntowne oczyszczenie tych przedmiotów nawet na ich miejscu, a przytem nie ulatuje w powietrze ani chociażby najmniejszy pyłek. Składa się bowiem ten wynalazek z przenoszonej pompy wietrznej z małym motorem, który przez węże ze ssawkami, posuwając się po przedmiotach do czyszczenia przeznaczonych, wszystek kurz, nawet pod dywanami się znajdujący, wysysa i do zamkniętego zbiornika składa. W Paryżu i Londynie są już te przyrządy w użyciu w pierwszorzędnych teatrach, a użyteczność ich okazała się bardzo wielka, gdyż usuwają nie do uwierzenia bardzo wielką ilość kurzu, jak na przykład niedawno z dywanów w restauracyi hotelu Carlton, jednego z pierwszych i najczyściej utrzymywanych hoteli w Londynie, usunięto nie mniej, jak 23 kilogramy kurzu. Król i królowa angielska zażądali, aby w ich obecności czyniono demonstracye tym przyrządem w Palace Buckingham, przyczem znajdujące się tam cenne gobeliny tak znakomicie wyczyszczono, że natychmiast przyrządy te zamówiono dla królewskich zamków. Wynalazek przyrządu Vacuum Cleaner, który czyści za cenę podług taryfy bardzo niską, nietylko ze względów praktycznych, lecz także i ze względów zdrowotnych zasługuje na szczególnie miłe przywitanie. Rozpowszechnienia tego wynalazku w Austro-Węgrzech podjęli się nadworni dostawcy i dekoratorzy Zygmunt Jaray i cesarski radca Sanąor Jaray w Wiedniu. Przy demonstracyach w wiedeńskiej operze nadwornej na polecenie najwyższego urzędu ochmistrzowskiego, w hotelu Bristol, w wagonach kolejowych (na polecenie ministerstwa kolejowego) i w wielu domach prywatnych przybrani znawcy wyrazili się tak pochlebnie, że najwyższy urząd ochmistrzowski zarządził natychmiast gruntowne czyszczenie opery nadwornej i teatru dworskiego. Daty statystyczne o wynikach prób w Wiedniu wkrótce zostaną ogłoszone. Ktoby chciał uzyskać zezwolenie na użytkowanie tego wynalazku, może zwrócić się do jednej z wymienionych wyżej firm.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 714·50. Akcye Anglobanku 269·—. Akcye Unionbanku 552·—. Akcye Länderbanku 395·50. Akcye Bankvereinu 449·—. Akcye Bodencredit 918·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·25. Akcye kolei południowej 61·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei Północnej 5450 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 371·50. Akcye Rima Muranyi 466·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1470. Akcye fabryki broni 301·—. Akcye tureckie tytoniowe 333·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 101·85. Austryacka renta koronowa 100·35. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·35 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·87. Losy tureckie 113·75. Marki 117·12 Ruble 252·50.

Kursa ważne już na styczeń 1903.

Usposobienie: Tendencya silna na liczne zakupna lokalne i notowania zagraniczne. W akcyach kredytowych popyt większy niż podaż.

Cukier 21·90 (spokojny), spirytus 35·80 (bez zmiany), nafta bez zmiany.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 grudnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	94	60	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie . . .	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	50
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	—	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . .	97	40	98	40
4% „ miasta Lwowa	94	50	95	25
4½% „ „ „	100	50	101	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	103	—	103	75
4½% „ „ „ „	—	—	—	—
4% „ kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	76	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	565	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy .	561	—	563	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	101	10	101	60
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	101	—	101	50
4% renta koronowa austryacka . . .	100	10	100	60
4% „ „ węgierska . .	97	75	98	25

W każdym prawdziwie polskim domu **na święta** powinna być

PODBIPIĘTA

czysta, silna, mało słodka wódka polska z Tenczynka - Krzeszowice.

Celem uniknięcia zwłoki w wysyłkach prosimy o rychłe zamówienia! 2685 9 0

PETERSBURSKIE

kalosze, berlacze i Storm Slippers.

Wyrób uznany za najlepszy w świecie.



Moskwa 1865.



Petersburg 1870.



Moskwa 1882.

Marka 1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ. fabryki.



Niżni Nowgorod 1896.

Wystawa paryska 1900 roku „GRAND PRIX“ najwyższe odznaczenie!

Jedyni kontrahenci:
Messtorff, Behn & Co.,
HAMBURG—WIEDEŃ.



Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach towarów gumowych, obuwia i modnych.

Dzienny wyrób fabryki 40.000 par! 2635 7 10

2727 6 9 Główny skład Petersburskich KALOSZY: **Magazyn Uniwersalny firmy Roman Drobner w Krakowie.**

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 2757 5 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.



Spowodowany namową moich dotychczasowych odbiorców, którzy są nadzwyczaj zadowoleni z kupionych u mnie szkieł, i dziwili się, że nie dałem znać o mej firmie szerszej P. T. Publiczności — donoszę, że w mym sklepie pod firmą

Brandeis w Krakowie,
ul. Grodzka 61,

nabyć można najlepsze **cwikiery** i **okulary** wszelkiego rodzaju i w największym wyborze, odpowiednie do każdego wzroku, z rozmaitemi oprawami.

Szkła te sprowadzam z najlepszych fabryk szwajcarskich i sprzedaję za połowę dotychczasowej ceny, począwszy od 1 kor. wzwyż, zależnie od jakości oprawy.

Mam również **towary galanteryjne:** rękawiczki, kalosze rosyjskie, bieliznę męską i zimową Dra Jaegera, przybory do podróży, harmonie i t. d.

Upraszając o liczne odwiedziny — zostaję z szacunkiem 2964 2 10
Brandeis, ul. Grodzka 61,

Hotel Ig. Dungl'a
Wiedeń, I., Petersplatz 9.
W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.
Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.
Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 2719 6 6

NOWO ZAŁOŻONY
wielki fabryczny
Skład płótna i gotowej bielizny
POD FIRMĄ
Bracia Sperber
w Krakowie, Rynek główny L. 21, a róg ul. Brackiej L. 1,
polecają na
na GWIAZDKĘ
znakomitą bieliznę damską, męską, dziecięcą i wszelkie wyroby trykotowe prof. Dra Jaegera po cenach nader niskich;
płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki i chustki sprzedajemy w naszym składzie **podług oryginalnego fabrycznego cennika.**
Całe wyprawy ślubne podług najmodniejszych modeli są w wielskim wyborze w fabrycznym składzie 2815 7 8
Braci Sperber w Krakowie.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dr. med. Józefa Trauba proszek żołądkowy
GASTRICIN
przez lekarzy zbadany i wypróbowany.
Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli pudełko ma wieko z tym znakiem.

Jestto znaną rzeczą, że z **żołądka i jelit** powstaje przeważna część chorób, mianowicie: brak apetytu, zgaga, odbijanie się, uciskanie w żołądku, kurcze, nerwowe cierpienia żołądka, rozszerzenie żołądka, nieżyt żołądka i jelit, wymioty, zawrót głowy, bezsenność, ból głowy (migrena), choroba cukrowa i nerek, kamienie nerkowe i żółciowe, a **nawet** bicie serca i omdlenie, uczucie trwogi i duszność, neurastenia, **wszystkie nerwowe objawy są prawie wyłącznie następstwem** złego trawienia. — Nowy środek Dra med. Józefa Trauba proszek żołądkowy Gastricin, **zapobiega** wszelkim zboczeniom w trawieniu i przynosi **natychmiast ulgę w niedomaganiu**, a po dłuższem należytem zażywaniu, **leczy zupełnie** z istniejących, chociażby nawet bardzo zastarzałych cierpień żołądka, jakoteż z chorób, następstwem tych cierpień będących, na które dotąd wszelkie inne środki nic nie pomagały. Chociaż to nie jest środek przeczyszczający, ustala jednak stolec i przeszkadza powstawaniu szkodliwych materyj w krwi. — Dla starych ludzi i dla tych, co źle trawią i **niemają apetytu**, dla osób lubiących jeść tłusto, dobrze i wiele, **w kuracyi odżywczej**, dla osób prowadzących siedzący sposób życia, dla tych, co muszą często i wiele podróżować, a więc mają różnorodne pożywienie, zastosowanie tego proszku żołądkowego jest niezbędne, a nawet małe dzieci powinny go zażywać, jeśli mają zboczenie w trawieniu, gdyż obok zadziwiającego skutku nic jest on bynajmniej szkodliwym. — „Gastricin“ powinien się znajdować w każdym domu, szczególnie tam, gdzie lekarza nie ma w pobliżu, na wsi, na plebanii, w klasztorach, dworach i t. d. i t. d. — „Gastricin“ działa natychmiast i jego zażywanie jest przyjemne, gdyż w ustach zaraz się rozpływa

Dostać można w **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego** przy ul. Floryańskiej, jakoteż prawie w każdej aptece.
Skład główny: Salvator-Apotheke, Pressburg. Hurtownie w składach środków lecznicych.
Duże pudełko **3** korony, małe pudełko **2** korony. Przesyłka polecona o **45** hal. więcej.
Na żądanie prospekty. 2958 3 10

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarej. z nieogr. odpowiedzialnością“
udziela **pożyczki** na 7 procent do wysokości jednorocznych poborów służbowych, na zastaw pensyi c. k. urzędnikom państwowym i autonomicznym, od rangi X. począwszy i posiadającym prawo do emerytury.
O bliższe szczegóły należy się zgłaszać wprost do **Dyrekcyi** Towarzystwa. 2531 11 0

Jedyna polska
Fabryka parowa
Szczotek i Pędzli.
J. Bogucki, 2237 25 0
Zwierzyniec l. 80 przy Krakowie.

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.
W. Sznajdrowicz, kuśnierz,
w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY** i **GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2197 16 0



Nieustanna rzetelna **sprzedaż** wszelkich rodzai 2178 szlachetnych 14 0
Psów rasowych,
od najmniejszych karłów aż do największych olbrzymów
Wacław Fuchs,
park psów „KLAMOVKA“ 2. w Pradze czeskiej.
Illustr. cenniki za darmo.

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 16 49 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**

L. 2857. 2966 2 3

Ogłoszenie konkursu

na posadę **leśnika powiatowego** do lustracyi i nadzoru, tudzież administracyi lasów gminnych w powiecie Gorlickim.

Warunki następujące:
1) świadectwo ukończonej szkoły leśnej z dobrym postępem,
2) nieprzekroczony wiek 40 lat,
3) świadectwo dotychczasowego zajęcia,
4) znajomość ustaw administracyjnych, odnoszących się do zawodu leśnika.

Posada powyższa jest w pierwszym roku prowizoryczna, a pensya do tej posady przywiązana wynosi na czas służby prowizorycznej rocznie 1400 koron, tudzież ryczałt na objazdy.

Możność zajęcia się leśnika powiatowego nadzorem lasów dworskich lub spółkowych nie jest wykluczona.

Po ukończeniu służby prowizorycznej nastąpi stabilizacya i ewentualnie podwyższenie pensyi.

Podania wnosić należy najpóźniej **do 1-go lutego 1903 r.** na ręce Wydziału powiatowego w Gorlicach.

Wydział Rady powiat. w Gorlicach.

Prezes: *Dr Szczaniecki.*
Sekretarz: *Michał Galiński.*

L. 801/902/prez. 2954 3 3

KONKURS.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 4 grudnia b. r., ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w IX-tej klasie rangi, z płacą roczną w kwocie 2000 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 600 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podania do Prezydyum Magistratu i wykazać:
1) że nie przekroczyli 40 roku życia;
2) że prowadzili dotąd życie nieposzlakowane;
3) że złożyli egzamin fizykacki, wymagany rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21 marca 1873 r. L. 37 Dz. u. p.;
4) że odbyli przynajmniej dwuletnią praktykę szpitalną, i wyjaśnić, czy i w jakim stopniu są z którymkolwiek urzędnikiem miejskim spokrewnieni lub spowinowaceni, oraz podać krótki przebieg życia.

Termin do wnoszenia podań wyznacza się **do 15-go stycznia 1903 r.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 15 grudnia 1902 r.

J. Friedlein,
Prezydent miasta.

Poszukuje się w Krakowie i na prowincyi

ludzi inteligentnych z reprezentacyą i dobrą wymową (także pań). — Znaczny i trwały dochód łatwo do osiągnięcia. — Fachowa wiedza zbyteczna.

Zgłoszenia pod *U. V.* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“*. 2992 1 0

Pensyonat zimowy w Rabce.

Z dniem 1-ym stycznia 1903 r. otwiera się zimowy pensyonat w Rabce. Kąpiele jodo-bromowe w domu Dla potrzebujących kuracyi uczniów lekcye na miejscu, również opieka lekarska.

Wczesne zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.** 2989 1 3

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 1773 99 0

Stefan Iglicki,

Kraków, ul. Sławkowska 10.

Kompletne urządzenia pokoi: sypialnych, jadalnych i salonów.

Materye na meble, dywany i portyery.

Magazyn powiększony na parterze i I. piętrze.

— Ceny przystępne. —

2915 3 10

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe**,

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%**. 494 22 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

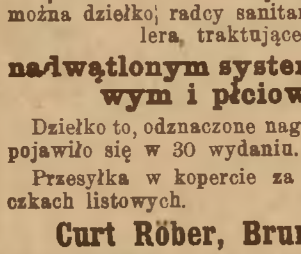
Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego **dra Müllera**, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 417 47 52

Curt Röber, Brunszwig.



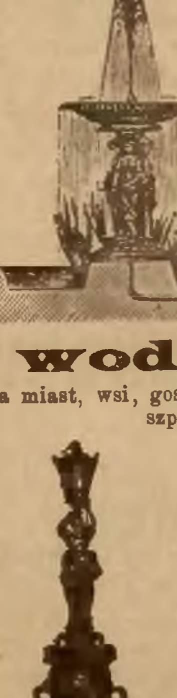
Największa w państwie słowiańska osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp

Ant. Kunz

c. i k. nadworny dostawca w **Hranicach** (Mähr.-Weisskirchen), wyrabia i buduje

wodociągi

dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.



Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 510 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.

Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.

Na żądanie polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.

Prospekty za darmo i opłatnie. 1972 15 0

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. **Lakier** mieniący się na obuwie.

Perfumy, Mydła i Pudry z pierwszorzędnych fabryk angiel., francusk. i krajowych. **Perfumy na wagę.**

Reim i Spółka

KRAKÓW, Rynek Nr. 37, Linia A—B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Mydła z fabryki Fr. Pulsa w Warszawie. Mydła „Zabłockiego“ i „Na-Ha-Ka-Te z fabryki **„Tlen“** we Lwowie. **Mydła kwiat.** w karton. po 6 szt. K. 1·10.

Nowość: Pastele olejne Raphaela. **Farby olejne i akwarelowe. Przyrządy** i **Wzorki** do malowania, pozłacania i rysowania.

Lakier na kalosze.

Wody. Pasty i Proszki do zębów. Wody do włosów, Glicerynę i Lanolinę toaletową. Puder brylantowy na włosy. **Wodę kolońską prawdziwą i krajową.** Szminki teatralne.

Szczoteczki do zębów i paznogci. Szczotki do włosów i ubrań. **Grzebienie, Lusterka** i **Gąbki toaletowe** Puszki i Łabędziki do pudru. Rozpylacze do perfum.

Wzorki i Przyrządy do wyrzynania.

LINOLEUM prawdziwe tryesteńskie, Ceraty, Rogóżki, Chodniki i Przedściółki. Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Nowość: „Itsem“** farby do materyi, **„Wolpin“** do czyszczenia rękawiczek.

2976 2 0

Tennisy pokojowe „Ping-Pong“ i „Ski“ łyżwy śniegowe. Przyrządy gimnastyczne **„Whitely“** Exercicer. Siłomierze sprężynowe. Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągu i zimna. Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Koncypient adwokacki

dr., katol., z 5-let. praktyką, uzdatniony do samoistnego prowadzenia kancelaryi, poszukuje posady w zachodniej części kraju. — Zgłoszenia pod: *J. B. W. K. poste restante Lwów.* 2973 3 4



NA JESIEN i ZIMĘ

a nawet i lato mam około **20 sztuk powozów półkrytych** w dobrym stanie, które chciałbym **tanio sprzedać**, bo od **175 złr.** (a za tę cenę ani na licytacyi nie dostanie), przeto

póki zapas starczy

kto ma chęć nabyć dobrego **grata powozowego z budą,** chroniącego od wszelkiej słoty, jak np. od dotkliwie dającej się uczuć **40-dniowej ulewy** z przepowiedni **św. Medarda, niech zwiedzi** składy z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 2248 17 0

W KRAKOWIE USTNIE, na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej itd. i języków nowożytnych. Lekcye próbne za darmo. 2794 7 0

Zakładanie, regulowanie i bilansowanie ksiąg handlowych.

B. F. Paszkowski i ***K. Rudzki*** **w Krakowie, ul. Batorego L. 22.**



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 2610 16 0

Wyszła właśnie w nowem wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

Mapa Galicyi

rysowana przez **J. Herricha,** a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starszego Wydz. kraj. **Fr. Barańskiego.**

w formacie 78/109 cm. — w skali 1 : 600,000.

Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicyi?

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw, z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratowych. **Olbrzymią ilością miejscowości** (miast, miasteczek, wsi i przysiołków). **Wielką przejrzystością. Wykonaniem w 6-ciu kolorach. Granice Starostw** oznaczone są w obecnym rozmiarze przez wyłączenie gmin z jednego powiatu administracyjnego w drugi. **Granice powiatów** oznaczone są liniami różowemi, a nazwy Starostw podkreślone kolorowo. **Linie komunikacyjne,** drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Wielka ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie małej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Naklejona na płótnie, jako mapa ścienna z wałkami, 8 koron. 2655 9 9

Do nabycia w każdej księgarni.

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

KUNEROL

z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych,

zastępuje zupełnie masło, smalec i słoninę.

Tani i wydajny w gotowaniu, smażeniu i pieczeniu,

niezbędny dla oszczędnych gospodarstw, zakładów, hoteli, restauracyj, piekarni, cukierników itd.

Łatwy do strawienia! Można go trzymać długo, nie psuje się! Powszechnie, a szczególnie dla mających **dolegliwości żołądkowe, dyabetyków** itd., przez **powagi lekarskie** zalecany. — Wyrób pozostaje pod stałym nadzorem Zakładu do badania środków żywności, powstałego za zezwoleniem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr. 31, dyrektor Dr. M. Mannsfeld. — Broszurki i świadectwa lekarskie za darmo.

Na próbę wysyłamy około 5 klg. brutto, opłatnie do każdej austr. węgier. stacyi pocztowej, dawkę po cenie 7 kor. za zaliczką. Osobliwe ceny przy odbiorze większej ilości. — O utworzenie miejsc sprzedaży zwracać się do centralnego biura.

Emanuel Kuhner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń, XIV., Sechshauserstrasse 68—70.

Usilne ostrzeżenie! przed lichemi naśladowaniami naszego wyrobu. Żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu ze znakiem ochron.“

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach. 2967 1 13

Założona w roku 1796

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

D. E. Friedleina

Nr. telefonu 452, **w KRAKOWIE, Rynek gł. 17,** Nr. telefonu 452,

poleca

z powodu zbliżającej się **Gwiazdki**

bogato zaopatrzony sortyment książek na podarki dla wszel. wieku.

Dla młodzieży szkolnej posiada na składzie ładny wybór

Globusów

od ceny kor. 1·50. 2803 12 0

Na żądanie wysyła katalogi książek na podarki i wszelkich innych, dokładny katalog wydawnictw, czasopism oraz warunki wypożyczalni nut.

A. Stobiecki, Kraków, ul. ś. Jana 28.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny zaprowadza wodociągi i uskutecznia wszelkie rekonstrukcye tychże. Posiada zastępstwa na Galicyę pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wykonuje projekty, plany, kosztorysy, urządza zakłady przemysłowe, oraz dostarcza wszelkich maszyn i artykułów technicz. 2817 5 5

Patenty

wyjednywa dypl. chemik rzecznik patent. **Dr. Fritz Fuchs,** Associé **Ing. Alfred Hamburger,** **Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.** 2830 3 26

Santonicum

dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier, fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, droguery i w handlach łakoci. Główny skład: **Alte k. k. Feldapotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 2678 7 67

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 112 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg.	1·40



Prawdziwe Harceńskie

Kanarki

z gór ś. Andrzeja w Harcu

obdarzone prześlicznym długociągnącym głosem, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. za sztukę.**

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z poręczeniem dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby**, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdz. Harceńskich Kanarków

JAN SZUFA w Krakowie,

ul. Floryańska Nr. 38.

I. piętro, oficyny. 2809 8 10

OMEGA

Zawiadomienie.

Podpisani zawiadamiają uprzejmie P. T. Publiczność, że **Zakład zegarmistrzowski** pana **Aleksandra SULIKOWSKIEGO** posiada jedynie i wyłącznie **główny skład zegarków „OMEGA“** sprowadzając bezpośrednio z fabryki **nasze** najwyższemi nagrodami **odznaczone zegarki precyzyjne „OMEGA“**, a to w kopertach **stalowych, złotych i srebrn.**

Biel (Szwajcarya), 25 listopada 1902 r.

Zarząd fabryki zegarków „OMEGA“

Louis Brandt i Bracia. 2813 5 5

Kalendarze K. Wojnara na r. 1903

niezrównane co do bogactwa i doboru treści, tudzież mnóstwa ilustracyj przy stosunkowo niskiej cenie, zasługują na jak największe rozpowszechnienie — a mianowicie:

„Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy, poświęcony głównie sprawom narodowym, obejmuje przeszło 180 str. druku (prócz ogłoszeń). około 70 ilustracyj, a kosztuje wraz z dodatkiem „Pieśni narodow.“ (przeszło 50), kalendarzykiem ściennym i kilku obrazami na lepszym papierze **80 halerzy (40 ct.).**

„Polski Kalendarz Maryański“ poświęcony przeważnie sprawom relig.-narodowym, tej samej objętości co „Polak“ (ważniejsze artykuły: dzieje unii, „Jasełka czyli Misteryum Bożego Narodzenia“ przez ks. Jarego, „Co może zrobić gmina dla zdrowia swych mieszkańców itd. itd.), z kilkudziesięcioma ilustracyami, **60 hal. (30 ct.), z dodatkami** (wśród obrazów „Świeczniki Nerona“ Siemiradzkiego) **80 hal.**

„Gospodarz“ poświęcony popularyzowaniu wiedzy, powieści, sprawom gospodarczym, obejmuje przeszło 210 str. nader cennej treści, przeszło 100 ilustracyj i kosztuje tylko **60 hal. (30 ct.), z dodatkiem 80 halerzy.**

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny“ obejmuje treść i ilustracye wszystkich poprzednich, a więc przeszło 380 stron druku (prócz ogłoszeń, 170 ilustracyj w tekscie, 13 obrazów na lepszym papierze („Hołd pruski“ Matejki, „Swieczniki Nerona“ i „Chrystus u Maryi i Marty“ Siemiradzkiego, tudzież 10 obrazów „Wojny“ Grottgera) i kosztuje w sztywnej oprawie z dodatkiem „Pieśni narod.“ i kalendarzyka ściennego — **1 kor. 60 hal. (80 ct.)**, w pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytułem **2 kor.**

Wszystkie kalendarze zdobią artystyczne kolorowe okładki Walerego Eljasza — zaś treść w nich zamyka dłuższy artykuł **„Co słychać w Polsce“**, dający ogólny pogląd na położenie nasze pod trzema zaborami.

Do nabycia wszędzie. — Adres zamówień: **Księgarnia ludowa Wojnara, Kraków,** ul. Szewska L. 13. 2971 3 8

GUWERNANTKI

nauczycielki, guwernerzy oraz bony Francuzki, Niemki i wychowawczynie freblanki różnej narodowości — są do umieszczenia **przez Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego.** 1776 45 52

Dla kopalni nafty

poszukuje się od Nowego roku **buchaltera,** kawalera, równie biegłego w języku polskim, jak i niemieckim. Zgłoszenia adresować: *A. Wiktorowa, Czudec.* Za zwrot papierów oryginalnych nie ręczę. Zgłoszenia nieodpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. 2924 5 6

Znana już i rozchodząca się w tysiącach kilogramów

„Kawa Zdrowia“

nie jest żadną domieszką do kawy zwykłej ziarnistej i nietylko dorównywa jej w smaku, ale o wiele ją przewyższa

Koffeiny nie zawiera, a natomiast posiada 56, 61% części pożywnych.

Cena tylko 70 cent. za 1 klgr.

Jedna, jedyna próba dostateczna dla przekonania się!!

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 cent.

Waśniewski i Grabowski w Podgórzu, Mały Rynek 18.

P. T. Odsprzedającym wysoki rabat. 2691 6 0

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkow

● ● KAWY i HERBATY ● ●

Praga — Malá Strana.

poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty **najświeższego zbioru:**

Kongo 1 klg.	Koron	5.-
Souchong 1 „	„	6.--
Moning 1 „	„	9.--
Pecco 1 „	„	10.—
Pecco kwiat 1 klg.	„	12.-
Mandarin aroma extrassima 1 klg.	„	12.--

Wysyłkę herbaty począwszy od 1 klg. uskuteczniam opłatnie do każdej stacyi pocztow Cenniki oraz próbki herbaty i kawy prze na żądanie.

Z wysokim szacunkie

2831 7 10 **JAN KUBRYCH**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.